

PRZEWODNIK OŚWIATOWY

ORGAN TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

TREŚĆ:

I. Potrzeby kulturalne Małopolski Wschodniej

Rewizja metod pracy kulturalno-oświatowej Towarzystwa Szkoły Ludowej na wsi

II. Kronika TSL

1) Z życia Kół i Czytelń

III. Komunikaty

IV. Przegląd wydawnictw

OD REDAKCJI

Pragnąc jak najrychlej udostępnić: Czytelnikom Przewodnika Oświatowego, a szczególnie Zarządom Kół TSL — referaty dra Stefana Uhmy i Stanisława Marcinka, wygłoszone na Walnym Zjeździe TSL w listopadzie 1937 r., Redakcja P. O. uważa za rzecz pożądaną przyspieszyć ukazanie się niniejszego numeru Przewodnika Oświatowego i wydać go równocześnie z numerem za listopad—grudzień 1937 r.

PRZEWODNIK OŚWIATOWY

ORGAN TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

DR STEFAN UHMA

Wiceprezes Zarz. Gł. TSL

POTRZEBY KULTURALNE MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ*

Kultura jest najpotężniejszą bronią w walce każdego narodu o zachowanie jego indywidualności, o pozostanie samym sobą i zapewnienie sobie odrębności już nie tylko językowej i duchowej — ale terytorialnej i politycznej.

Dlatego każdy naród — posiadający samowiedzę — broni czystości swojej kultury przed naleciałościami i wpływami obcymi.

Nauka — oświata — kształci rozum człowieka, powiększa zasób wiadomości, uzbraja umysł w zdolność krytycznego ustosunkowania się do obserwowanych zjawisk i wysnuwania z nich na logicznym rozumowaniu opartych wniosków.

Kultura narodu opiera się w znacznej, a może nawet w większej mierze na uczuciu, aniżeli na wiedzy i rozumie.

Podstawowymi czynnikami emocjonalnymi narodowej kultury są: przywiązanie do religii, jednoczącej naród, do języka rodzinnego i ziemi ojczystej, do własnego państwa i jego urządzeń.

Im żywszym jest napięcie tych stanów emocjonalnych i im powszechniejszym — tym bardziej rośnie dynamika rozwojowa narodu, tym silniejszym jest oparcie, jakie dla swych poczynań koniecznie mieć musi państwo w swojej ludności.

Aby te warunki podstawowe osiągnąć, każde państwo dzisiejsze, każdy naród musi poświęcać nie mniej uwagi wychowaniu społeczeństwa, co nauczaniu.

* Referat wygłoszony na XL Walnym Zjeździe Delegatów TSL we Lwowie w dn. 14 XI 1937 r.



Ta działalność wychowawcza nie może się ograniczać do działalności państwa tylko, nie może obejmować tylko młodzieży, szkolnej, czy odbywającej służbę wojskową.

W tym najważniejszym podstawowym wysiłku utrzymywania samowiedzy narodowej musi brać udział całe społeczeństwo, którego narzędziem wychowawczym są organizacje społeczne i oświatowe.

Tym bardziej potrzebną, tym bardziej pilną jest praca kulturalno-wychowawcza na ziemiach naszych, które są od wieków terenem ścierania się dwóch światów, dwóch kultur Wschodu i Zachodu.

Naród polski był i jest tu przedstawicielem zachodniej kultury i cywilizacji, on bronił w ciągu wieków i obronił te ziemie przed zalewem Wschodu, on zdecydował swym ukochaniem tej ziemi i swoją postawą o jej nierozzerwalnym związku z Rzeczpospolitą i na nim opiera się gwarancja skutecznego wypełniania zadań państwa polskiego w tej jego części.

46 lat pracy oświatowej, jaką TSL ma za sobą i fakt, że Zjazd nasz odbywa się we Lwowie uprawnia nas do tego, byśmy jako centralne zagadnienie naszych obrad postawili sprawę potrzeb kulturalnych polskiej ludności Małopolski Wschodniej.

Bo nie jest to tylko zagadnienie 2½ miliona przeszło Polaków tu żyjących, ale jest to zagadnienie ogólnopństwowe, jest to sprawa granic Rzeczypospolitej i ich obronności.

Wydaje mi się, że dosyć spojrzeć na mapę Polski z końca XVIII wieku i porównać ją z Polską dzisiejszą, by uzmysłowić sobie przemiany, jakie zaszły na Wschodzie Polski na przestrzeni dwóch wieków niespełna i z popełnionych w przeszłości błędów wysnuć odpowiednie wskazania dla dzisiejszych stosunków, uzmysłowić sobie ciężar gatunkowy naszej polityki kulturalnej na tych ziemiach. — Opierając się wyłącznie na statystyce wyznaniowej, która jest bezsporną i raczej uprawniającą do korektur dodatnich, stwierdzić należy, że na 6.200.000 ludności mieszkającej na terenie trzech województw południowo-wschodnich żyje 2,277.000 rzym.-kat., 3,261.000 gr.-kat. i 654.000 innych (Żydów).

Z polskiej ludności wypada 624.000 na ludność miejską i 1,453.000 na ludność wiejską — na chłopów. — Cyfry te wskazują, że główny trzon polskości to wieś, są one matematycznym wyrazem twierdzenia, że Polska sięga tak daleko, dokąd dochodzi zagroda polskiego chłopca.

Polska ludność na wsi żyje jednak w bardzo niekorzystnych warunkach. Z powodu wynarodowienia w ciągu wieków, wewnętrznej emigracji i innych przyczyn, na 4.175 gromad i gmin wiejskich mamy gromad, w których ludność polska waha się od 0—10—473 — 11,3%, od 11—200—1.815 — 43,6%, 201—500—879 — 21,0%, ponad 500—944 — 22,6%.

W miastach jest wprawdzie lepiej pod względem skupienia ludności polskiej, nie mniej jednak i tu ludność polska w wielu ośrodkach spada poniżej 20%. Nie lekceważąc sprawy miast, które są przecież ośrodkami kultury dla swych okolic, zajmować się jednak będziemy nimi w dalszym toku naszych rozważań mniej aniżeli wsią, gdyż utrzymanie i wzrost ludności polskiej w miastach jest przede wszystkim problemem rozumnej polityki gospodarczej, a proces wynaradawiania się ludności polskiej w miastach niemal że nie istnieje.

Zadaniem naczelnym polskiej polityki i pracy kulturalno-oświatowej jest zapewnić tak wszechstronne warunki rozwoju polskiej kultury na tych ziemiach, aby ona swą siłą duchową, pięknem i moralnymi wartościami, stała tak wysoko, była tak potężną siłą atrakcyjną, by oddziaływała nie tylko na całą rdzenną polską ludność, ale na całe zaludnienie tych ziem.

Pierwszym jednak warunkiem zbliżenia się do tego ideału jest przyznanie, względnie potęgą i autorytetem państwa wyegzekwowania w psychice społeczeństwa ukraińskiego prawa do swobodnego wyznawania przez polską ludność swej wiary, pielęgnowania swego języka, swojej kultury narodowej.

Przed kilku dniami Sekretariat Porozumiewawczy Polskich Organizacyj Społecznych w podanej w prasie odezwie sprecyzował warunki, na jakich społeczeństwo polskie tych ziem może podjąć inicjatywę w kierunku ułożenia bardziej normalnie współżycia, zmiany istniejących dziś stosunków, które, musimy to jasno powiedzieć, bardziej są zaognione ze strony ukraińskiej, niż polskiej. Nie znamy wypadku, by Polacy przeszkadzali w budowie cerkwi, czy domu «Proświty», by używali gwałtu dla niedopuszczenia do swobodnego przejawiania uczuć narodowych, by sięgali do podpałen i zabójstw.

Tak jak naczelnym warunkiem współżycia jest lojalność wobec państwa, tak samo musi być stworzona atmosfera wolności, poszanowania przekonań i swobodnego wyrażania swych uczuć i dążeń dla polskiej ludności na tych ziemiach.

Najściślej od wieków związana jest kultura polska z religią rzymsko-katolicką. Kościół, to synonim polskości, w pojęciach ludu wiara polska to rzymsko-katolicka, grecka to ruska, czy dziś coraz wyraźniej narodowy kościół ukraiński. Możliwość zaspokojenia swych potrzeb religijnych we własnym kościele to jedna z najistotniejszych, najbardziej powszechnych kulturalnych potrzeb polskiej ludności. Katolickość cerkwi ukraińskiej i bojowe nastawienie duchowieństwa grecko-katolickiego powoduje stale straty polskiej ludności, która poprzez religię wchodzi coraz głębiej w sferę wpływów kulturalnych ukraińskich i tam przepada. Gdy liczba ludności polskiej i ruskiej, względnie ukraińskiej jest mniej więcej prawie równa stosunkowi 1:1,5, ilość parafii grecko-katolickich jest trzykrotnie większą od rzymsko-katol. (2.121 i 707), ilość księży grecko-katol. 2.202 — podwójna (rzym.-kat. 1.018), kościołów i kaplic mamy 1.802, a cerkwi 3.650 — na jedną parafię wypada:

	dusz	dusz	km ²	km ²
	rzym.-kat.	gr.-kat.	rzym.-kat.	gr.-kat.
woj. lwowskie	3.160	1.625	67	33
» stanisławowskie	2.350	1.730	94	26
» tarnopolskie	2.440	1.550	82	25
Na całym terenie	2.870	1.640	87	29
	3.230	1.540		

Trzeba zatem stwierdzić, że organizacyjnie sieć cerkwi grecko-kat. jest precyzyjnie wykończona i że niedorozwój sieci organizacyjnej i ilości duszpasterzy w Kościele rzymsko-kat. musi powodować dalsze ciągle wciąganie Polaków w życie religijne cerkwi. A trzeba jeszcze uwzględnić i to, że co najmniej 600 kościołów i kaplic powstałych na naszych ziemiach w wieku XX, jest dorobkiem ostatnich pokoleń i dopiero w okresie rosnącej świadomości narodowej zaczęło swoje oddziaływanie. Tych 600 kościołów i kaplic, które przeważnie powstały siłami i ofiarnością miejscowego społeczeństwa, jest także wyrazem przywiązania do Kościoła i twórczego wysiłku społeczeństwa w obronie jednej z podstaw narodowej polskiej kultury. Nie jest to proces zakończony. Dziś znajduje się w budowie ponad 40 kościołów i kaplic. Kto patrzy z bliska na ten proces musi być naprawdę dumny z wielkiej ofiarności i z idealizmu naszego chłopca, musi podziwiać jego upór i wytrwałość w realizowaniu tego nieraz ponad jego siły realnego zadania.

Ale na to, aby te, z najwyższym wysiłkiem tworzone przybytki modlitwy, dały istotnie i pod względem moralnym i narodowym oczekiwane rezultaty, nie mogą one stać pustką, lub otwierać swe wrota raz na miesiąc, lub rzadziej. Koniecznym uzupełnieniem jest zwiększenie etatów księży, powiększenie ilości parafij, czego domaga się nie tylko ludność, ale i nasz najistotniejszy interes państwowy.

To też nie może nie budzić w nas zastrzeżeń co do słuszności — i zdziwienia wobec obojętności kompetentnych władz fakt zwijania przez pewne zakony polskie swoich placówek na to, by przenieść je do Warszawy, lub polskich księży-zakonników wysyłać na misje do Chin, fakt łamania woli wielkich fundatorów, których donacje przeznaczone na to, by trwać i tu misję sprawować, wysprzedaje się niezawsze nawet w polskie ręce, aby budować nowoczesną siedzibę w Warszawie.

Jeżeli tę sprawę poruszam, to muszę równocześnie podkreślić, że z najwyższym uznaniem i szacunkiem patrzymy zawsze na pracę naszego duchowieństwa, którego zasługi w dziedzinie nie tylko duchowej opieki, ale i pracy społecznej na każdym odcinku życia narodowego wysoko cenimy, bo w czasach ubiegłych przyzwyczailiśmy się do tego, że polskie duchowieństwo szło zawsze w pierwszym szeregu pracowników najbardziej ofiarnych.

W ostatnich latach jednak słyzy się nieraz narzekania na mniejszą aktywność naszego duchowieństwa w porównaniu z duchowieństwem grecko-kat. Narzekania te często niesłuszne, wynikają przede wszystkim z faktu znacznie większej liczebności i łatwiejszych warunków pracy duchowieństwa grecko-kat., a często są echem takich właśnie wypadków, na szczęście sporadycznych, jak omówiono poprzednio.

Zwiększenie placówek duszpasterskich przy pomocy znaczniejszej dotacji państwa na kształcenie kleryków we Lwowie i Przemyślu i uposażenie nowych probostw będzie zdecydowanym środkiem przeciw wynaradawianiu Polaków przez cerkiew.

Ale to jeszcze nie wszystko w sprawach wyznaniowych.

Wobec rozsiadlenia ludności polskiej, które zmusza do małżeństw mieszanych, których ilość waha się od 28—53%, do chrzczenia dzieci rzymsko-kat. w cerkwiach, a nieprzestrzegania postanowienia, że dzieci z małżeństw mieszanych idą za wyznaniem rodziców, synowie za ojcem, córki za matką, ilość dzieci rzymsko-kat. z tych małżeństw, która wynosiła w latach 1910—1914 — 65%,

spadła po wojnie w latach 1921—1934 na 50%, a kradzież dusz przez niewydawanie metryk proboszczom rzym.-kat. w dalszym ciągu się rozwija. Przeprowadzone na terenie tylko 104 szkół (3 powiaty) w województwie tarnopolskim badania wykazały, że nieprawnie zapisanych było na obrządek gr.-kat. 369 dzieci.

Jest rzeczą konieczną, aby państwo z tytułu nadzoru nad prowadzącymi księgi metrykalne urzędami, jak najściślej egzekwowało zaprzestanie tego niezgodnego z prawem postępowania.

Wreszcie ludność Małopolski, wobec podwójnego kalendarza, niemal wszystkie święta obchodzi podwójnie, a nawet ludność polska często jest do tego zmuszana, aby zaprzestać pracy w święta grecko-kat., obchodzone według przestarzałego i jedynie jeszcze u nas przez grecko-kat. cerkiew obserwowanego kalendarza juliańskiego. Odbija się to także ujemnie na pracy naszych szkół, które zmuszane są do skracania nauki przynajmniej o 1 miesiąc w roku z powodu podwójnych świąt.

Wprowadzenie jednego kalendarza, co już przed wojną na terenie diecezji stanisławowskiej było przez jakiś czas zrobione, zostało jednak potem na pewno nie z religijnych względów cofnięte, jest konieczne i nietrudne przy dobrej woli do przeprowadzenia, a spowoduje znaczne zmniejszenie płaszczyzny tarć między Polakami a grecko-kat. ludnością ruską i ukraińską, da ogromne zaoszczędzenie czasu, dziś przez obie strony zwłaszcza w małżeństwach mieszanych niepotrzebnie marnowanego.

Zanim ta reforma będzie przeprowadzoną — mamy prawo żądać od władz szkolnych — by w szkołach, gdzie jest mniejszość dzieci grecko-kat. były one zwalniane od nauki w święta swego obrządku bez przerywania zajęć dla polskiej młodzieży.

Oto najskromniej zakrojone, najbardziej palące potrzeby, których spełnienie jest konieczne dla rozbudowy od lat tysiąca w Polsce chlubnie spełniającego misję Kościoła rzymsko-katolickiego, by był on zdolnym utrzymać w swych ramach, obsłużyć i uszlachetniać swym wpływem całą ludność polską, a swym dostojnictwem przyciągać tych, którym nie odpowiada coraz bardziej bojowa, polityczna na wskrós atmosfera cerkwi ukraińskiej.

Są wprawdzie i dalsze postulaty słuszne, stworzenie stolic biskupich rzymsko-kat. w Stanisławowie i Tarnopolu, ale wspominać tylko o nich, bo za najważniejszy postulat uważam powiększenie przede wszystkim ilości duchowieństwa bezpośrednio wieś obsługującego.

Podstawową instytucją wychowawczo-naukową jest szkoła powszechna, przez którą przewija się 781.362 dzieci, w tym 290.912 dzieci rzym.-kat., 417.176 gr.-kat., 70.894 mojżesz. Szkoła powszechna kładzie podwaliny pod duchowy rozwój młodzieży, której 90% przeszło kończy na niej swoje wykształcenie. I dlatego winna być ona oparta na państwowym języku wykładowym i z ducha swego przede wszystkim polska. Nie znaczy to, aby nie uczono w niej innych języków, w szczególności języka ruskiego, czy ukraińskiego, by pozbawiano młodzież nie polską możności poznawania swego ojezystego języka, ale zasadniczą funkcją tej instytucji winno być zaznajamianie z polską kulturą, wychowywanie w duchu państwowym polskim. A jeżeli z powodu wadliwych ustaw językowych, stan faktyczny przedstawia się inaczej, to musimy zapewnić polskim dzieciom polską szkołę, dać i z języka i z ducha narodowe wychowanie. Rozrzucone mniejszości polskie, widząc jakie spustoszenie w duszach dzieci robi szkoła utrakwistyczna, kierowana przez niepolskiego nauczyciela lub też powodowane troską o dzieci, które wobec powolnego tempa rozbudowy szkolnictwa powszechnego, wywołanego trudnościami kredytowymi — pozostają poza szkołą, a dzieci tych na naszym terenie jest około 200.000, z czego przynajmniej 10% dzieci polskich, kołaczą dziś, coraz częściej do TSL, aby choć początkową naukę w pierwszych dwóch latach nauczania dać ich dzieciom w polskiej szkole. W roku bieżącym Zarząd Główny otrzymał próśb takich 56, lecz z braku środków zaledwie połowa dotychczas — 26 szkół zostało otwartych.

Wspólnym wysiłkiem państwa i społeczeństwa musimy zapewnić zrealizowanie wszystkich uzasadnionych w tym kierunku żądań, jak długo nie stworzymy takich warunków wychowania we wszystkich szkołach powszechnych, by zdolne były objąć wszystkie dzieci i spełniać bez żadnych zastrzeżeń i odchyień podstawowe swoje zadanie wychowywanie dzieci w szacunku i miłości dla Państwa polskiego, dla polskiej kultury.

I tu musimy stwierdzić — że nie potrafi kształcić uczuć dzieci, że nie może wychować w miłości kultury polskiej, nie wzbudzi entuzjazmu dla państwa i jego wielkości nauczyciel, który sam tych uczuć w sobie nie posiada. Dlatego jako ogólny postulat odnoszący się do całego szkolnictwa postawić musimy żądanie, by tych przedmiotów — jak język polski, literatura, historia polska,

nauka o państwie uczyli tylko Polacy — bo tylko wtedy wychowawczy cel tych przedmiotów może być osiągnięty.

Obowiązujące ustawy językowe sprawiły, że na terenach gromad mieszanych pod względem składu narodowościowego, szkoła powszechna, której język wykładowy, dawniej co roku, od r. 1930 co 7 lat, na podstawie plebiscytu ludności ustalała władze szkolne, stała się zarzewiem silnej agitacji, zaostrzającej wzajemne stosunki między ludnością i to nie tylko między dorosłymi, ale i między młodzieżą szkolną. Stąd zdecydowany nasz postulat, by zanim reforma szkoły powszechnej w Polsce zostanie przeprowadzona, usunęło chociażby drogą ustawowej petryfikacji dzisiejszego stanu rzeczy, ten anormalny czynnik życia szkolnego, jakim jest stała niepewność co do języka wykładowego i stała walka. A walka ta, niestety, nie ze strony polskiej zawsze tolerancyjnej i szukającej zgody, przybiera często formy terroru i gwałtu, wywołuje w polskiej ludności poczucie krzywdy i słabości.

Z siedmuset tysięcy przeszło młodzieży uczącej się w szkołach powszechnych zaledwie 55.000 na naszym terenie korzysta ze szkół średnich, a w tym tylko 15% dzieci chłopskich.

Ostatnie lata dały nam w rezultacie wprowadzenia stosunkowo bardzo wysokich opłat w szkołach średnich poważne zmniejszenie ilości młodzieży (1922/23 — 220.375 uczni, 1932/33 — 186.815), a wskutek kryzysu w rolnictwie spowodowały niemal zupełne odcięcie młodzieży wiejskiej od możliwości kończenia szkół średnich.

Nie można uważać za rozwiązanie sprawy zarządzanego przez Pana Premiera ustanawiania stypendiów gminnych. Ani nie odpowiada to procentowemu stosunkowi ludności wiejskiej, gdy jeden stypendysta z każdej gminy zbiorowej kończy szkołę średnią, ani nie daje nam gwarancji, że w gminach mieszanych tymi wybrańcami losu będą uczniowie Polacy, ani też nie zapewnia dopływu do naszych warstw inteligencji zawodowej zdrowego i w dzisiejszym starszym pokoleniu zajmującego wybitne stanowisko elementu ze wsi, ani wreszcie nie odpowiada to ogólnej polityce oświatowo-kulturalnej, zmierzającej do osiągnięcia możliwie najwyższego poziomu kultury i cywilizacji polskiej wsi.

Praca instytucyj społecznych, jak TSL, TOM. i różnych towarzystw lokalnych stworzyła na naszym terenie 28 burs, które przy odpowiedniej pomocy i państwa i samorządu mogłyby za bardzo niską opłatą dopomóc do kształcenia w szkołach średnich

ogólno-kształcących i zawodowych większych ilości młodzieży włościańskiej.

Instytucje te są u nas w Polsce traktowane jako instytucje opieki społecznej, a nie jako zakłady wychowawcze, co powoduje zbyt luźny stosunek z władzami szkolnymi, a słabe zainteresowanie czynników rządowych zajmujących się opieką społeczną.

Zanim zmiana polityki szkolnej otworzy na oścież drzwi szkół średnich dla dzieci chłopskich, wydatna pomoc dla burs już istniejących, oraz tworzenie nowych, jak również zaliczenie dzieci małorolnych włościan do liczby zwalnianej od opłaty szkolnej młodzieży, może częściowo przynajmniej problem ten złagodzić.

Kiedy jednak mówimy już o szkolnictwie średnim, to chciałbym w tej dziedzinie jeszcze jedno zagadnienie omówić. W rozmieszczeniu szkolnictwa średniego stosunkowo niewiele zmieniło się na naszym terenie w okresie powojennym. A przecież jeżeli chcemy i musimy wysoko podnieść na tych ziemiach atrakcyjność polskiej państwowości, kulturalnie postawić żywioł polski tak wysoko, aby ten nie tylko był odporny na wpływy obce, ale był zdolny do promieniowania na swoje otoczenie, to nie możemy zamknąć oczu na fakt, że mamy na naszym terenie 9 miast powiatowych (4 w woj. lwowskim — Bóbrka, Lesko, Mościska, Rudki, 2 w woj. stanisław. — Kosów, Żydaczów, i 3 w tarnopolskim — Podhajce, Skalat i Zborów) oraz 59 mniejszych miast (woj. lwowskie 26, woj. stanisław. 15, woj. tarnopolskie 18), w których prócz szkół powszechnej nie ma żadnego innego zakładu naukowego.

To też wydaje się nam, że w okresie tworzenia sieci szkolnictwa zawodowego, które kulturalnie i gospodarczo ma oddziaływać na naszą przyszłość, trzeba uwzględnić te pominięte dotychczas ośrodki miejskie i powiązać istniejące skupienia pewnych przemysłów (kuśnierstwo, szewstwo, tkactwo itp.) z odpowiednimi szkołami zawodowymi. Taka rozbudowa naszego szkolnictwa byłaby zarazem poważnym środkiem wzmocnienia polskiego charakteru tych miejskich osiedli i podniosłaby ich zdolność oddziaływania kulturalnego na okoliczne wsie i ich ludność.

Drugim wielkim działem pracy wychowawczej i kulturalno-oświatowej to praca wśród dorosłych. Organizowana dziś jako wielki społeczny ruch samokształceniowy potrzebuje jednak współdziałania warstwy inteligencji, choćby przejściowo, dopóki nie wykształcimy spośród samych rolników kierowników tej pracy.

Pierwszym zadaniem tej pracy to przywiązanie do języka

polskiego, którego jeszcze nie wszyscy Polacy używają jako swej mowy codziennej. Są jeszcze miejscowości, gdzie ponad 50% ludności polskiej używa więcej języka ruskiego niż polskiego. A i czystości tego języka można bardzo wiele zarzucić. Jakżeż częstym jeszcze zjawiskiem jest ze strony nawet warstw oświeconych w mieście i na wsi, zwracanie się do polskiego chłopca w języku ruskim? Obok wiary — religii, język jest fundamentem kultury narodowej. Wprowadzenie go wszędzie, przestrzeganie jego czystości, spolszczenie na nowo poprzekręcanych nazwisk ludzi, miejscowości «Białowas — Bilous, Dobrzańscy — Dobrańscy», to konieczne reformy, które przeprowadzić musimy w dotychczasowym stanie faktycznym.

Obok pomocy ze strony społeczeństwa dla organizowanych przez szkołę i nauczycielstwo kursów dla dorosłych, organizowanie kursów zawodowych, a przede wszystkim stworzenie przynajmniej jednego w każdym województwie Uniwersytetu Wiejskiego internatowego, nie służącego żadnej wyłącznie ideologii politycznej, ale kształcącego kulturalnych, organizacyjnie zdolnych do poprowadzenia pracy społecznej na wsi ludzi, oto najkonieczniejsze dla rozwoju polskiej wsi inwestycje, na które musimy się zdobyć. Często się powołujemy na kulturę wsi w Danii i na fakt, że duńskie uniwersytety ludowe dźwignęły i kulturalnie i gospodarczo wieś duńską na nie osiągalne jeszcze długo dla nas wyżyny. Ale dotychczas ilość tych instytucyj w Polsce jest zupełnie znikoma i jakoś nie zawsze zachęcająca. A przecież gdyby na naszym terenie rocznie po 100—150 takich wychowanków Uniwersytetów Ludowych wracało na wieś, to sama już ta praca na przestrzeni lat kilkunastu mogłaby poważnie zmienić życie naszej wsi.

Pomijam już celowo w moim referacie zagadnienie czytelnictwa, bo było ono przedmiotem obrad specjalnej komisji, która wyniki swej pracy osobno Zjazdowi przedstawi.

Chciałbym jeszcze raz powrócić do zagadnienia małych skupisk mniejszości polskich, rozrzuconych wśród przeważającej liczby w gromadzie ludności ruskiej, czy ukraińskiej. Dla tych małych skupień musimy stworzyć odpowiednią opiekę kulturalną, którą zorganizować można przede wszystkim w formie wędrownych nauczycieli-instruktorów. Gdybyśmy się zdobyli na to, aby choćby na 2—4 tygodnie w ciągu roku do każdego takiego skupienia zaglądnął polski instruktor, popracował z nimi, zżył się i dał im odczuć bezpośrednią łączność z resztą społeczeństwa, to niewątpliwie

wzrosło by ich samopoczucie i samowiedza narodowa, odporność na obce wpływy, a tym samym utrzymanie tej żywej, bardzo wartościowej części narodu w aktywności i zdolności promieniowania na swoje otoczenie.

Pęd do oświaty, do organizowania życia zbiorowego na wsi ma swój silny wyraz w budowaniu domów ludowych TSL. Towarzystwo w 1919 r. miało ich niespełna 20, dziś ma przeszło 650.

Ogółem mamy polskich domów ludowych około 1.000, ukraińskich i ruskich około 2.000.

Ale przy całej serdecznej ofiarności, jaka w tej akcji wsi się przejawia, czeka ona pomocy od reszty narodu, pomocy materialnej w kierunku samej budowy i pomocy duchowej, w wypełnieniu tej formy życia pełną treścią kultury polskiej, rozwijającego się życia wolnego narodu.

Jest jeden przepotężny środek działania oświatowego, który w ostatnich dziesiątkach lat tak olbrzymio zwiększył nasze możliwości oddziaływania — radio. Pokonało ono zupełnie przeszkodę przestrzeni, sprawiło, że nie ma już dziś nigdzie tam, gdzie ono dotarło — świata zabitego deskami. Radio wypełnia żywym słowem, muzyką, polską pieśnią, sluchowiskiem, całą skalą potrzeb kulturalnych, w naszych warunkach niejednokrotnie zastępuje kościół, dając możliwość udziału w nabożeństwie w swoim własnym obrządku, w swoim języku, chociaż do kościoła kilkanaście lub kilkadziesiąt kilometrów.

Ponad 450 naszych świelic jest już ubrojonych w tę najnowszą zdobycz naszej techniki, a zawiązany przy lwowskim Radio Społeczny Komitet Radiofonizacji Wsi, do którego należą wszystkie organizacje, pracujące na wsi, działa w tym kierunku, by najdalsze zakątki Polski połączyć przez fale radiowe z Warszawą, Lwowem, Poznaniem, Wilnem, Krakowem, by wciągnąć je w tę wielką pracę kulturalnego podniesienia Polski, jaką wykonuje Radio.

A wreszcie, nie mogę choćby w kilku słowach i tu nie przypomnieć jako jednego z najistotniejszych czynników, na których kultura narodu znajduje swoje najistotniejsze trwałe oparcie — o ziemi. Własny zagon jest zmaterializowanym symbolem ojczyzny. Im więcej Polaków zwiążemy z tą ziemią, tym większe otrzymamy zastępy gołowych do najwyższych poświęceń jej obrońców. Im bardziej zdajemy sobie sprawę z popelnionych w gospodarce

ziemią błędów, tym żywiej i tym goręcej musimy dążyć do ich odrobienia.

Dobiegamy do końca naszych rozważań, w których bardzo pobieżnie i tylko najważniejsze problemy poruszyłem.

Dotychczas mówiłem najwięcej o wsi, o chłopach, bo to jest liczebnie i swym ciężarem gatunkowym najsilniejszy trzon narodu.

Ale muszę wspomnieć też i o innych jego składnikach, których czynne współdziałanie jest konieczne dla osiągnięcia pełni rozwoju życia duchowego społeczeństwa. Jest jeszcze nasze mieszczaństwo drobne i większe w osiedlach miejskich, które często pozostawione samo sobie, nie bierze zupełnie udziału w kulturalnym życiu narodu, jest elementem zupełnie biernym. Aby go z tej bierności wytrącić, trzeba go wciągnąć w ruch kulturalno-oświatowy, trzeba do podejścia do tych ludzi pracy ciężko walczących o swój byt i znajdujących się nieraz na granicy zwątpienia, dać im moralne oparcie w poczuciu związku ich z całym narodem.

Kto jednak ma być mózgiem i sercem, ośrodkiem dyspozycji w realizowaniu nakreślonych tu zadań?

Niektóre z nich wykonać może jedynie państwo, niektóre zrealizować można przez współdziałanie państwa i społeczeństwa, ale najwięcej ma tu do wykonania samo społeczeństwo, a przede wszystkim oświecone jego warstwy — inteligencja.

Inteligencja jest organem ducha narodu, który wszystkim poczynaniom społecznym i państwowym daje sens i jakąś ideę. Ona jest powołana do nadawania oblicza duchowego narodowi, nakreślania granic jego ambicjom cywilizacyjnym i tworzenia wartości, godnych przeszłości narodu — jego misji współzawodnictwa z innymi cywilizacjami świata.

Dzisiejszy stan faktyczny jednak wykazuje poważne niedomagania, które koniecznej wymagają poprawy.

Warstwy oświecone polskie nie spełniają swego zadania przodowania w życiu kulturalno-oświatowym.

Przyczyny tego faktu, to przeciążenie nadmierne i pracą zawodową i społecznymi obowiązkami nauczycielstwa szkół powszechnych, które mimo to stanowi podstawowy trzon pracy oświatowej, osłabienie nieraz zastraszające elementu polskiego w zawodach wolnych (adwokatura, lekarze) spowodowane brakiem odwagi życiowej i niechęcią do osiadania w mniejszych miastach naszej młodzieży, osłabienie aktywności nauczycielstwa szkół średnich, dające się częściowo usprawiedliwić płynnym

stanem szkolnictwa średniego w okresie reorganizacji, oraz zbyt wielką w tym zawodzie ilością sił niepolskich (737 Polaków, 372 Ukraińców), małą aktywnością reszty inteligencji zawodowej, składającej się z pracowników państwowych i samorządowych.

Nie analizując dalej przyczyn tych faktów, stwierdzić musimy, że idący od lat kilku wiew odrodzenia polskich ambicji kulturalnych, apel do społeczeństwa naszej armii, stojącej na czele organizowania gotowości obronnej, nie tylko materialnej, ale w napięciu duszy Narodu, w mobilizacji moralnych sił społeczeństwa winny przeobrazić stan dzisiejszy, już lepszy aniżeli lat temu dwa, czy trzy, na pełną wiary, zapału i zgodną pracę wszystkich czynników polskich nad wydobyciem nowych sił dla realizacji polskiej racji stanu.

Z konieczności musiałem zupełnie pominąć zagadnienia, odnoszące się do podniesienia materialnej kultury polskiego społeczeństwa, do wykorzystania tych wszystkich możliwości gospodarczego rozwoju kultury duchowej.

Ale i z racji mego zawodu, i z obowiązku wynikającego z naszej codziennej pracy w TSL muszę wspomnieć o jednej z tych spraw.

Nakreślone przeze mnie potrzeby w dużej skali mogą być przez społeczeństwo zaspokojone, ale wymagają wzmożonej jego ofiarności na cele kulturalno-oswiatowe. Niech każdy z nas, mimo kryzysu, mimo biedy, odłoży nie raz na rok, na 3-go Maja, ale stale, choćby minimalne ofiary na polską szkołę dla polskich dzieci, na książki, domy ludowe, niech dadzą poparcie nie tylko moralne, ale i wyrażone w materialnych świadczeniach wszystkie czynniki, zainteresowane w podniesieniu tętna życia polskiego na tych ziemiach.

W tej szarej, codziennej, nie dającej doraźnych, błyskotliwych efektów pracy, która dopiero na przestrzeni lat daje widoczne rezultaty, stanąć musi solidarnie całe społeczeństwo. Usuwać w niej trzeba to, co nas dzieli, trzeba zapomnieć na tym terenie życia zbiorowego o istniejących wśród nas różnicach światopoglądów, ambicjach organizacyjnych, czy osobistych, a biorąc przykład z wielkiej naszej przeszłości, wspólnymi siłami wykuwać lepszą przyszłość dla tych pokoleń, które po nas przyjdą, dla niewzruszonej, ponad spiż trwalszej budowy Polski na tych ziemiach, ogarniającej swoją kulturą, swoją wielkością i wewnętrzną mocą wszystkich obywateli.

STANISŁAW MARCINEK

Instruktor Oświatowy TSL

REWIZJA METOD PRACY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ NA WSI*

1. Rodzaje pozaszkolnej pracy kulturalno-oświatowej TSL

XL Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej odbywa się po strajku chłopskim w Małopolsce Zachodniej i w chwili wzmagającej się hajdamaczyzny w Małopolsce Wschodniej. Nawiązuje do tych faktów nie dla biadania nad nimi, lecz dlatego, że wskazują one na konieczność podwyższenia w polskich masach chłopskich skali poczucia narodowego i odpowiedzialności za losy państwa, a zarazem wymagają od TSL wzmoczenia pracy kulturalno-oświatowej na wsi. Placówki TSL, mając to na uwadze powinny zastanowić się poważnie, czy formy, metody i treść, oraz zasięg i organizacja ich pracy odpowiadają potrzebom dzisiejszej wsi polskiej, jako też potrzebom narodu i państwa polskiego w chwili obecnej, a jeśli dojdą do przekonania, że tak nie jest, powinny przystąpić niezwłocznie do zrewidowania swojej dotychczasowej pracy i do poczynienia potrzebnych zmian.

Są dwa rodzaje pozaszkolnej pracy kulturalno-oświatowej TSL: praca niezorganizowana i praca zorganizowana. Do pracy niezorganizowanej zaliczamy działalność kulturalno-oświatową wśród szerokich mas za pośrednictwem bibliotek, które wypożyczają książki każdemu, kto się po nie zgłasza, działalność kulturalną przez publiczne obchody narodowe, publiczne widowiska i przedstawienia amatorskie, tudzież przez publiczne wykłady i pogadanki. Do pracy zorganizowanej zaliczamy pracę, prowadzoną w stałym, ujętym w pewne formy organizacyjne gronie osób, a więc pracę w Kółkach świetlicowych i w różnych zespołach.

Podstawę pracy kulturalno-oświatowej TSL na wsi stanowią Koła wiejskie TSL, Czytelnie i biblioteki TSL. Powinny one prowadzić w swojej siedzibie zarówno niezorganizowaną jak i zorganizowaną pracę kulturalno-oświatową, gdyż w razie ograniczenia się do prowadzenia tylko jednego rodzaju pracy, nie mogłyby

* Referat wygłoszony na XL Walnym Zjeździe TSL we Lwowie, w listopadzie 1937 r.

spełnić w całości swojego zadania. Jeżeli bowiem prowadzi się tylko pracę niezorganizowaną, to jest ona zazwyczaj prowadzona bez głębszej myśli przewodniej i bez żadnego planu, jeżeli zaś prowadzi się samą tylko pracę zorganizowaną, w której z natury rzeczy uczestniczy przeważnie młodzież, to praca napotyka na trudności ze strony ludzi, nie objętych pracą kulturalno-oświatową, a w dalszym następstwie powstaje między uczestnikami pracy zorganizowanej a ogółem wsi dystans kulturalny, który utrudnia uczestnikom pracy zorganizowanej — oddziaływanie na ogół wiejski. Dopiero połączenie obydwu rodzajów pracy kulturalno-oświatowej nadaje tej pracy właściwy kierunek i właściwą prężność. Praca zorganizowana zyskuje w połączeniu z pracą niezorganizowaną oparcie wśród ogółu i możliwość ekspansji na całą wieś, a praca niezorganizowana przechodzi z dorywczej w planową.

Prowadzenie obydwu rodzajów pracy kulturalno-oświatowej ma szczególne znaczenie na terenie mieszanym pod względem narodowościowym, gdzie chodzi o utrzymanie lub zdobycie przez polską ludność wiejską istotnej przewagi kulturalnej. Znaczenie prowadzenia obydwu rodzajów pracy polega na tym, że bez systematycznej, wytrwałej pracy wychowawczej i samowychowawczej w Kółkach świetlicowych i w zespołach samokształceniowych byłoby polskiej ludności wiejskiej trudno utrzymać przewagę kulturalną tam, gdzie ją posiada, a zdobyć tam, gdzie jej nie posiada, a bez planowej pracy wśród szerokich mas trudno by było utrzymać solidarność narodową i prowadzić zorganizowaną pracę kulturalno-oświatową.

Przechodząc po tych uwagach wstępnych do omawiania obydwu rodzajów pracy kulturalno-oświatowej, nadmieniam, że najpierw będę mówił o pracy niezorganizowanej, następnie przejdę do omawiania organizacji, form, metod i pracy zorganizowanej, a zakończę sformulowaniem wskazań, dotyczących wspomaganie pracy placówek wiejskich TSL przez Koła miejskie i Zarząd Główny TSL.

2. Praca kulturalno-oświatowa niezorganizowana.

Spośród wymienionych przed chwilą działów niezorganizowanej pracy kulturalno-oświatowej zatrzymam się tylko przy działach publicznych wykładów i pogadanek, gdyż inne działy, tj. bibliotekarstwo, obchody narodowe, widowiska i przedstawienia

amatorskie nie wywołują różnicy zdań. Nikt nie ma wątpliwości co do celowości tych działów pracy. Nie ma natomiast takiej jednomyślności w ocenie użyteczności publicznych wykładów i pogadank. Przeważna część oświatowców ocenia mianowicie ujemnie wykłady, urządzane dorywczo bez głębszej myśli przewodniej. Ta krytyka nie pozostała bez echa w kołach pracowników oświatowych TSL. W jednych ośrodkach spowodowała ona wprowadzenie do tego działu pracy planowości, w innych zaś przyczyniła się do zupełnego zarzucenia tego działu pracy. Podkreślam, że kwestionowanie wartości pracy wykładowo-pogadankowej odnosi się wyłącznie do pracy dorywczej, bezplanowej. Krytyka nie dotyczy samej formy pracy, której ani radio, ani kino zastąpić nie może, gdyż żywe słowo nie da się niczym zastąpić. Tam więc, gdzie praca wykładowo-pogadankowa została zarzucona, trzeba ją podjąć na nowo w formie udoskonalonej, wykład bowiem i pogadanka jest obok książki jedyną formą pracy oświatowej wśród ludzi w wieku dojrzałym. Trzeba też mieć na uwadze, że tam, gdzie nie prowadzi się pracy wykładowo-pogadankowej rozluźnia się kontakt placówki TSL ze starszą generacją wsi, co w następstwie utrudnia placówce prowadzenie zorganizowanej pracy kulturalno-oświatowej wśród młodzieży.

Przy układaniu programu pracy wykładowo-pogadankowej trzeba kierować się zasadą, że w pracy tej nie chodzi o systematyczne kształcenie, lecz o wytwarzanie poglądu na zagadnienia życia bieżącego, tudzież o wytwarzanie jedności myśli w podstawowych sprawach narodowych i państwowych. Wysuniemy więc na pierwszy plan wykłady i pogadanki na takie tematy, jak sprawa obrony całości terytorium i nienaruszalności granic Polski, jak rola Polski w rodzinie narodów, jak rola chłop polskiego w Polsce niepodległej. Dzieje walk Polski przedrozbiorowej o całość terytorium i nienaruszalności granic, tudzież dzieje walk o niepodległość do cudu nad Wisłą włącznie, dostarczą nam także materiału do pogadarek bardzo obecnie aktualnych i bardzo interesujących dla słuchaczy z środowiska wiejskiego.

Drugim działem pracy wykładowo-pogadankowej powinny być zagadnienia, związane z przebudową struktury gospodarczej wsi. Przykładowo wymieniam tematy takie, jak sprawa reformy rolnej, sprawa przerzucenia części ludności wiejskiej do przemysłu, rzemiosła i handlu, sprawa przesiedlania się części ludności wiejskiej do miast, rozbieżność i zgodność interesów gospodar-

czych miast i wsi, sprawa spółdzielczości i wychowania spółdzielczego, sprawa powiększenia dochodowości małych gospodarstw rolnych itd. Z tymi zagadnieniami łączą się zagadnienia takie, jak poszanowanie prawa i poszanowanie cudzej własności zarówno w sensie indywidualnym jak i społeczno-politycznym, współzawodnictwo i współdziałanie, sprawiedliwość społeczna. Mówiąc o współzawodnictwie i współdziałaniu, tudzież o sprawiedliwości społecznej trzeba pamiętać o podkreśleniu, że zasada współdziałania i sprawiedliwości społecznej nie powinny służyć do podtrzymywania pozycji gospodarczej uprzywilejowanych warstw narodu, lecz muszą służyć do wprowadzenia szerokich mas chłopskich w naród i w państwo.

Zrozumienie myśli, rzucanych w pogadankach na temat zagadnień, dotyczących życia wsi polskiej, ułatwią podróże, urządzane przy pomocy obrazów świetlnych po Danii, Holandii, Belgii, Czechosłowacji i po innych krajach, połączone z opowiadaniem, jakimi drogami doprowadzili tam chłopi swoje gospodarstwa do stanu kwitnącego, oraz jakimi drogami doszli do wielkiego znaczenia w narodzie i w państwie.

Praca wykładowo-pogadankowa powinna być prowadzona nie tylko w Czytelniach, lecz także w punktach bibliotecznych. Przed wojną światową Czytelnie wiejskie TSL były równoznaczne z dzisiejszymi punktami bibliotecznymi, a nie ograniczały się w swej akcji oświatowej do propagowania czytelnictwa, lecz prowadziły ją również przy pomocy żywego słowa i może dlatego właśnie książka rozchodziła się wtedy znacznie szerzej aniżeli obecnie. Nawiaźmy więc do dobrej tradycji, a w razie potrzeby tworzymy w punktach bibliotecznych zarządy bibliotek, złożone z bibliotekarza i paru miłośników książki. Zarząd biblioteki miałby za zadanie propagować czytelnictwo książki, tudzież starać się o szerzenie we wsi oświaty także przy pomocy żywego słowa w formie wspólnych czytań oraz w formie wykładów i pogadarek. Za rozwinięciem w punktach bibliotecznych akcji wykładowo-pogadankowej przemawia także to, że, jak stwierdzono w niektórych okolicach, ludzie by chętnie wypożyczali książki i chętnie by uczęszczali na wykłady, ale nie chcą tworzyć organizacji oświatowej, tj. Czytelni TSL, bądź to z powodu niechęci do opłacania wkładek członkowskich, bądź też z powodu niechęci do wpisywania się do nieznanego im bliżej organizacji. Z biegiem czasu, po wychowaniu ludzi do prowadzenia zorganizowanej pracy oświatowej, mógłby

punkt biblioteczny przekształcić się w Czytelnię TSL z różnorakimi działami i formami pracy kulturalno-oświatowej.

3. Organizacja pracy kulturalno-oświatowej w Czytelni TSL

Sprawozdanie Zarządu Głównego za rok 1936 wykazuje 1.775 Czytelni. Mam wielkie wątpliwości, czy wszystkie te Czytelnie są pełnowartościowymi organizacjami oświatowymi; mam nie tylko wątpliwość ale niemal pewność, że większość tych placówek to zwyczajne punkty biblioteczne bez aspiracji do prowadzenia własnym wysiłkiem zorganizowanej pracy kulturalno-oświatowej. Gdyby bowiem wszystkie te Czytelnie były pełnowartościowymi placówkami oświatowymi, to inaczej odczuwalibyśmy ich działalność w życiu narodowym i państwowym niż ją odczuwamy, inną byłaby dynamika wsi polskiej niż jest obecnie.

Skoro mowa o pełnowartościowości placówek kulturalno-oświatowych na wsi, to nasuwa się pytanie, jaką placówkę nazwiemy pełnowartościową placówką kulturalno-oświatową. Trzeba sobie na to pytanie dać jasną odpowiedź, gdyż od niej zależy dobór form organizacyjnych, oraz form i metod pracy w placówkach. Sądzę, że za pełnowartościową placówką kulturalno-oświatową na wsi trzeba uważać taką placówkę, która prowadzi planową pracę nad uaktywnieniem wsi w kierunku rozwiązywania własnym wysiłkiem zagadnień kulturalnych i gospodarczych wsi, oraz pracuje planowo nad skoordynowaniem uczuć i myśli wsi w podstawowych sprawach kulturalnych, narodowych i państwowych, z uczuciami i myślami innych warstw narodu.

Czytelnia, chcąc działać planowo w wymienionych kierunkach, musi prowadzić pracę kulturalno-oświatową nie tylko wśród ludzi w wieku dojrzałym, o której była już mowa, lecz także i to przede wszystkim wśród młodzieży; nie tylko wśród mężczyzn, lecz także wśród kobiet. *Praca wśród młodzieży powinna być prowadzona według obliczonego na dłuższą metę planu, w grupach, zorganizowanych na podstawie wieku. Utworzymy mianowicie dwie grupy, z których jedną możemy nazwać Kółkiem świetlicowym dorosłych, a drugą Kółkiem świetlicowym młodocianych.*

Kółko świetlicowe dorosłych składa się zazwyczaj z członków Czytelni w wieku od 19 roku życia wzwyż, którzy wpiszą się do Kółka i tudzież zobowiążą się uczęszczać regularnie na zebrania i brać czynny udział w pracach Kółka. W zebraniach Kółka po-

winni mieć możność uczestniczenia członkowie Czytelni w wieku dojrzałym bez obowiązku wpisywania się w poczet członków Kółka. Jeśli nie ma w Czytelni Kółka świetlicowego młodocianych, to wskazanym jest przyjmować do Kółka świetlicowego dorosłych młodzież od 17 roku życia, jeżeli zaś istnieje także Kółko młodocianych, to lepiej jest ze względów wychowawczych, aby młodzież w 17 i 18 roku życia należała do Kółka młodocianych.

Na czele Kółka stoi kierownik, wyznaczony przez Zarząd Czytelni. Kierownik dobiera sobie spośród Kółka sekretarza, który prowadzi dziennik pracy Kółka i załatwia inne czynności sekretarskie. Nie jest rzeczą wskazaną tworzyć Zarząd Kółka złożony z większej ilości członków, po pierwsze dlatego, że wtedy trudno by było uniknąć kolizji pomiędzy Zarządem Czytelni a Zarządem Kółka świetlicowego, po drugie zaś dlatego, że tam, gdzie jest Zarząd zwala się zwykle całą pracę na Zarząd, a w Kółku świetlicowym chodzi o to, aby wszyscy członkowie Kółka brali czynny udział zarówno w planowaniu jak i w przeprowadzaniu prac Kółka, gdyż od tego zależy nie tylko uaktywnienie członków Kółka w stosunku do zagadnień, które życie z sobą niesie, ale także samo istnienie Kółka. Trzeba jeszcze wyjaśnić, że Kółko dorosłych nazywamy Kółkiem świetlicowym nie tylko dlatego, że zebrania jego odbywają się zazwyczaj w lokalu, zwanym świetlicą, lecz także dla zaznaczenia, że podobnie jak w świetlicy domu gospodarskiego zbierają się przyjaciele gospodarza domu na przyjacielską pogawędkę, tak i członków Kółka dorosłych powinna łączyć z sobą przyjaźń i wspólnota myśli, a pogawędki świetlicowe powinny odznaczać się taką prostotą i szczerością, jaką odznaczają się pogawędki przyjaciół w świetlicy domowej.

/ Kółko świetlicowe dorosłych musi prowadzić pracę przede wszystkim swoimi własnymi siłami. Będzie to jednak tylko wtedy możliwe, jeżeli w obrębie Kółka będą istnieć zespoły samokształceniowe, mogące najważniejszy przynajmniej materiał programowy Kółka przepracować i przygotować do dyskusji na zebraniach Kółka. Najpotrzebniejszymi zespołami są: zespół redakcyjny głośniejszej gazety, zespół przyjaciół książki, zespół społeczno-gospodarczy i zespół samokształceniowy kobiet. Zespoły samokształceniowe nie będą nigdzie liczne, gdyż nie ma nigdzie nadmiaru ludzi uzdolnionych, a odznaczających się pilnością i wytrwałością. Jeśli znajdzie się w Czytelni 2 lub 3 ludzi gotowych do pracowania w danym zespole, wystarczy to do utworzenia zespołu. Oprócz ze-

spółów samokształceniowych tworzą się w obrębie Kółka także zespoły takie, jak teatru amatorskiego, chór i zespoły sportowe. Na czele zespołu stoi przewodnik, wybrany przez zespół.

W skład Kółka świetlicowego młodocianych wchodzi zazwyczaj młodzież w wieku od 15 do 18 roku życia włącznie. Na czele Kółka stoi Zarząd, składający się z przewodniczącego, sekretarza, skarbnika i innych funkcjonariuszów. Przy składaniu Zarządu Kółka trzeba przestrzegać zasady, aby w skład Zarządu nie weszli figuranci, nie pełniący żadnej funkcji, gdyż wprowadzanie w skład Zarządu figurantów oddziałuje źle pod względem wychowawczym nie tylko na odnośne jednostki, lecz na całe Kółko. Pracami Zarządu Kółka i całego Kółka kieruje wyznaczony przez Zarząd Czytelni opiekun Kółka, który dobiera sobie pomocników spośród Kółka świetlicowego dorosłych. Ponieważ młodzież w wieku pokwitania niechętnie słucha rad i wskazówek osób starszych, jest rzeczą bardzo wskazaną pozwolić jej na ułożenie sobie regulaminu Kółka, który prócz przepisów porządkowych będzie zawierał także ogólny zarys programu pracy. Regulamin trzeba od czasu do czasu, np. w odstępach rocznych poddawać rewizji. Rewizja regulaminu jest tak dla członków jak i dla opiekuna Kółka sprawdzianem postępów Kółka pod względem uspołecznienia jako też pod względem pojmowania zadań Kółka.

Jakkolwiek młodzież wiejska jest w okresie pokwitania normalniejsza niż młodzież miejska, nie jest wskazane robienie eksperymentów z koedukacją. Korzyść wychowawcza koedukacji w tym wieku jest, jak stwierdzają psychologowie, minimalna, gdyż ogranicza się właściwie do złagodzenia zachowania się chłopców, a niebezpieczeństwa są duże. Jest więc wskazane tworzyć raczej oddzielne Kółka świetlicowe młodocianych chłopców i oddzielne młodocianych dziewcząt, a tę korzyść, jaką daje koedukacja, można osiągnąć przez urządzanie wspólnych wieczornic z udziałem rodziców.

4. Wyliczne pracy w Kółku świetlicowym dorosłych

Kółko świetlicowe dorosłych jest najważniejszym terenem pracy Czytelni, a wyniki pracy zależą od tego, w jakim stopniu członkowie Kółka przejmą się ideałami, którym Czytelnia TSL służy i czy sprawę krzewienia na wsi oświaty i kultury uznają za sprawę swoją własną. Jeśli nie uda się przepoić ich ideałami TSL

i jeśli sprawa krzewienia na wsi oświaty i kultury będzie dla nich sprawą obojętną, wtedy praca Kółka nie wyda owoców. Zebrania Kółka będą wtedy mniej lub więcej przyjemnymi zebraniem towarzyskimi bez głębszego znaczenia, a Kółko rozpadnie się, gdy tylko napotka na jakieś znacznie większe trudności. To też Kółka świetlicowe dorosłych będą dobrze spełniać swoje zadanie dopiero wtedy, gdy ich członkowie zechcą się rekrutować z młodzieży, wychowanej przez Kółka świetlicowe młodocianych, obecnie zaś, gdy ich członkowie rekrutują się z młodzieży — że tak powiem — surowej pod względem kulturalno-oświatowym, kierownik Kółka i referent oświatowy Czytelni muszą wiele popracować nad ideowym przysposobieniem członków do pracy w Kółku. W tym celu muszą często omawiać na zebraniach Kółka cele i zadania Czytelni wiejskiej TSL oraz potrzeby kulturalno-oświatowe i gospodarcze wsi, tudzież muszą często prowadzić osobiste rozmowy na te tematy z poszczególnymi członkami Kółka. Nakreślenie przez członków Kółka w pogadankach świetlicowych obrazu przyszłej wsi polskiej, uplastyczni członkom cele ich pracy i zachęci do wysiłku.

Wielką przeszkodą w pracy Kółka świetlicowego dorosłych bywa często traktowanie pracy Kółka i całej Czytelni pod kątem szukania drogi do dobrobytu wsi. Szuka się oczywiście drogi najkrótszej oraz najłatwiejsze i natrafia się na oświatę rolniczą. Wtedy przestaje się myśleć o wzbogaceniu treści życia wewnętrznego osobników ludzkich, a całą uwagę zwraca się na obarczanie ich pamięci różnymi mniej lub więcej interesującymi wiadomościami z dziedziny wiedzy rolniczej, jak gdyby dobrobyt wsi od tych jedynie wiadomości zależał. Posłuchajmy co mówi o źródłach dobrobytu chłopu duńskiego p. Radlińska w swojej pracy pt. «Tajemnica Danii», w której to pracy opisuje swoje wrażenia z wycieczki do Danii. P. Radlińska pisze: «...Coraz bardziej natarczywym staje się pytanie: w jaki sposób ci spokojni, prości, trochę ciężcy ludzie doszli do takiego dobrobytu, do takiego wysokiego poziomu życia. Co sprawia, że wszyscy czynią wrażenie zadowolonych, że wszystkich stać na wypoczynek, na uśmiech i wzajemną życzliwość.

Ten i ów z gości polskich zwraca uwagę, że pola nieszczególnie uprawne, że narzędzia rolnicze nie w najlepszym stanie. U nas niejednen znalazłby się łan pszenicy, żyta i buraków staranniej obrobiony, niejednen sad piękniejszy. Niejedna obora poszczycić się może takim samym lub większym procentem tłuszczu w mleku.

Skąd wysoki poziom życia w Danii? ... Przy głębszym poznawaniu życia duńskiego wyjaśniło się niejedno... Przystajemy porównywać ciągle stosunki duńskie z naszymi, lecz usiłujemy zrozumieć Danię w jej rozwoju, uchwycić tajemnicę jej zamożności, potęgi i radości codziennego życia.

Zaufanie człowieka do człowieka, poczucie wartości swojej i innych, zrozumienie, na czym polega współdziałanie — oto zaczął, na którym rosła zamożność Danii. Tak sobie określamy go po paru dniach pobytu, po zwiedzeniu szeregu gospodarstw i spółdzielni... Zaczynamy rozumieć tajemnicę Danii. Nazywamy ją po prostu — melioracją dusz. Do naprawy życia gospodarczego, do dźwigania się po kłęsce zabrano się w Danii poprzez budzenie siły, uświadomienie potrzeb, rozwijanie zdolności człowieka. Stosunki można naprawić tylko wówczas, gdy człowiek tego zapragnie tak mocno, że gotów jest przezwyciężyć wszelkie przeszkody i przerobić siebie samego. Potęga — malego nawet kraiku — urosła dzięki zrozumieniu przez wszystkich wspólnego interesu, dzięki woli i umiejętności współdziałania. To zaufanie człowieka do człowieka, na którym oparł się rozwój kooperatyw duńskich, powstaje stąd, że ogół wiejski nauczył się rozumieć nie tylko własne myśli, lecz i innych ludzi; że każdy gospodarz umie się zorientować w statucie spółdzielni i rachunkach. Wie, że go nikt nie oszuka, więc nie boi się i — ufa. Pracownik spółdzielczy także wie, że każdy potrafi go skontrolować, to zaś najlepiej zapobiega nadużyciom».

Tak mówi o źródłach dobrobytu Danii społeczniczka, działaczka na polu szerzenia oświaty i kultury a zgadza się z nią uczony ekonomista, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Ferdynand Zweig, który zwiedził Danię w roku 1935 z wycieczką dziennikarzy polskich. Po powrocie z wycieczki tak pisał w «Ilustrowanym Kurjerze Codziennym»: «... Można powiedzieć, że Dania jest krajem rolniczym w Europie, który zrobił wielką karierę gospodarczą. Dania, kraj rolniczy, jest krajem bogatym, o bardzo wysokim poziomie życia.. Mówi się u nas w Polsce często o tajemnicy Danii. Gdzie jest źródło tajemniczego wprost powodzenia gospodarczego Danii w świecie? Źródłem tym jest umiejętność współżycia i współdziałania, oparta na wzajemnym zaufaniu... Można w Danii się uczyć, jak bogactwo się tworzy, bogactwo leżące nie w urodzajnej glebie czy kopalniach, nie w kapitale czy w finansach, ale w ludziach, w oświacie, kulturze, a nade wszystko

w niedościgłym zmyśle socjalnym, w zmyśle współżycia gromadzkiego, współdziałania i współpracy».

Te cytaty wystarczą może do przekonania każdego, że droga do dobrobytu wsi nie jest tak prosta, jakby się na pierwszy rzut oka wydawać mogło, że prowadzi ona okrężnymi i trudno niekiedy dostępnymi ścieżkami, bo przez gruntowną przebudowę uczuć i pojęć ludzkich, przez poszerzanie dusz nie w jednym tylko, lecz w różnych kierunkach, przez pracę kulturalno-oświatową w szerokim tego słowa znaczeniu. Oświata rolnicza to drobny fragment, który nie nastroczy żadnych trudności tym, którzy przez szeroko pojętą pracę kulturalno-oświatową dobrze dusze swe zmeliorują.

Przechodząc do omawiania zarysu programu pracy w Kółku świetlicowym dorosłych, nadmieniam na wstępie po pierwsze, że to, co w tej sprawie powiem będzie przedstawiać zarys programu maksymalnego, z którego dane Kółko wybierze sobie to, co będzie mogło wykonać; po drugie zaś, że materiał objęty zarysem programu wyczerpuje się nie w jednym, lecz w ciągu kilku lat pracy. *Materiał dzielię na następujące działy: 1. dział kulturalno-oświatowy, 2. dział społeczno-obywatelski, 3. dział społeczno-gospodarczy, 4. wychowanie fizyczne, 5. praca własna członków Kółka.*

Dział kulturalno-oświatowy obejmuje następujące poddziały:

- a) Zagadnienia z dziedziny kultury ludowej.
- b) Krajoznawstwo w formie wędrowki po różnych regionach Polski i po krajach obcych, zwłaszcza zaś po krajach, w których kultura rolnicza i organizacja gospodarcza i handlowa rolników stoi wysoko.
- c) Wspólne czytanie i omawianie arcydzieł literatury polskiej.
- d) Zagadnienia moralności i etyki indywidualnej i społecznej, o ile możliwości w związku z konkretnymi, aktualnymi wypadkami.
- e) Wycieczki i zwiedzania krajoznawcze i gospodarcze.
- f) Zdrowie wsi.
- g) Teatr ludowy i teatr amatorski.
- h) Śpiew jednogłosowy i chóralny.
- i) Obcowanie z ludźmi.
- j) Wieczornice.
- k) Zabawy towarzyskie w świetlicy.
- l) Współdziałanie z sąsiednimi placówkami TSL.

Dział społeczno-obywatelski obejmuje następujące poddziały:

- a) Wybrane fragmenty z dziejów Polski.
- b) Sąsiedzi Polski i potrzeba pogotowia duchowego obywateli do obrony granic kraju.
- c) Fragmenty z dziedziny ustroju państwa polskiego.
- d) Fragmenty z ustroju samorządu terytorialnego Polski.
- e) Świącenie rocznie narodowych.
- f) Aktualne zagadnienia życia państwowego.
- g) Współzawodnictwo i współdziałanie.
- h) Opieka społeczna nad dziećmi i nad bezrobotnymi.

Dział społeczno-gospodarczy obejmuje następujące poddziały:

a) Przynależenie do pracy zawodowej. Będą to pogadanki i komunikaty z zakresu aktualnych w danej chwili prac zawodowych, oraz kursy zawodowe, jak kursy uprawy roli, sadownictwa, warzywnictwa i hodowli bydła, kursy trykotarstwa, kroju i szycia, kursy gospodarstwa domowego, kursy przysposobienia kupieckiego dla sklepikarzy wiejskich i inne. Kursy powinny urządzać powołane do tego organizacje w wykonaniu umowy o współdziałanie między TSL a odnośnymi organizacjami, względnie instytucjami. Praca placówek TSL powinna ograniczyć się do czynności organizacyjnych. W wyjątkowych tylko wypadkach przeprowadza placówka TSL kurs we własnym zakresie.

b) Wybrane zagadnienia z organizacji gospodarstwa narodowego.

c) Ustrój rolny Polski i jego niedomagania.

c) Spółdzielczość i wychowanie spółdzielcze.

e) Przynależenie spółdzielcze.

Wychowanie fizyczne w Kółku świetlicowym dorosłych polega na uprawianiu gier i zabaw ruchowych w świetlicy i na wolnym powietrzu, tudzież na uprawianiu sportów. Ten dział pracy powinien być dlatego prowadzony w Kółku świetlicowym dorosłych, że musi on z natury rzeczy wchodzić w program pracy każdej organizacji, w której skupia się młodzież, gdyż gry ruchowe i sporty nie tylko są ważnym czynnikiem prawidłowego rozwoju fizycznego młodzieży, lecz także ważnym czynnikiem wychowawczym.

Praca własna członków Kółka świetlicowego dorosłych. Wchodzi ona dlatego w program pracy Kółka jako osobny dział, aby zwrócić uwagę członków Kółka i kierowników pracy, że nie słowa

wypowiadane na zebraniach, lecz czyny są sprawdzianem wewnętrznej wartości i aktywności wychowanków Kółka. Członkowie Kółka mają pole do okazania swojej aktywności tak w obrębie Kółka jako też poza Kółkiem. W obrębie Kółka mogą okazać swoją aktywność przez opracowywanie referatów i pracę w zespołach, a poza Kółkiem przez pracę w różnych przedsięwzięciach społeczno-obywatelskich i społeczno-gospodarczych.

Przy wykonywaniu programu pracy trzeba pamiętać, że w zebraniach świetlicowych uczestniczą ludzie o różnych zainteresowaniach i że z tego powodu programy zebrań nie powinny być jednostajne, w szczególności zaś zebrania nie powinny przekształcać się w jakiś systematyczny kurs dokształcający. Jeśli potrzebne jest dokształcenie w jakiejś dziedzinie wiedzy, to trzeba urządzić kurs, na który będą uczęszczać tylko ci, którzy chcą się w danej dziedzinie wiedzy dokształcić. Praca na zebraniach świetlicowych powinna być oparta na krótkich, o ile możliwości aktualizowanych referatach, które nie mają uczyć, lecz tylko wywołać zainteresowanie uczestników zebrania w odniesieniu do poruszanego w referacie zagadnienia. Jeśli referat zdoła wywołać zainteresowanie, to uczestnicy zebrania uzupełnią z pewnością swoje wiadomości o danej sprawie w sposób, jaki im będzie najlepiej odpowiadał. Referaty powinni przygotowywać przede wszystkim członkowie Kółka. Dlatego w pracy Kółka mają wielkie znaczenie wspomniane już poprzednio zespoły samokształceniowe.

Podstawowym zespołem jest zespół przyjaciół książki. Zespół przyjaciół książki powinien istnieć nie tylko w każdej Czytelni, lecz także przy każdej bibliotece ruchomej TSL, gdyż książka stanowi podstawową pozycję w pracy kulturalno-oświatowej TSL. Najważniejszym zadaniem zespołu jest propagowanie czytelnictwa książki i konkursów dobrego czytania książki. Te ostatnie trzeba gorąco propagować wśród nowych członków Kółka świetlicowego dorosłych, jako też w Kółku świetlicowym młodocianych, gdyż przeprowadzenie dwóch lub trzech konkursów dobrego czytania książki znaczy więcej, niż przeczytanie kilkudziesięciu książek bez przygotowania czytelnika do dobrego czytania książki.

Czytelnictwo książek powinien zespół przyjaciół książki propagować nie tylko w Kółku świetlicowym dorosłych i wśród członków Czytelni, lecz w całej wsi, we wszelki dostępny zespołowi sposób. Najczęściej prowadzić będzie zespół propagandę na różnych zebraniach przez referowanie zwięzłych streszczeń interesujących

książek i odczytywanie wyjątków. Zespół nie powinien jednak ograniczać się do propagowania samego tylko czytelnictwa, lecz powinien propagować także myśli w książkach zawarte, a na propagowanie zasługujące. Członkowie zespołu przyjaciół książki muszą więc czytać uważnie dostępne im książki i muszą zbierać się od czasu do czasu dla wspólnego omówienia treści przeczytanych książek i wspólnego wybrania z nich myśli, które będą rozpowszechniać.

Zadania zespołu przyjaciół książki są więc liczne i ważne, a stosunkowo łatwe do wykonania.

Drugim zespołem bardzo potrzebnym w Kółku świetlicowym dorosłych jest zespół redakcyjny głośnej gazety. Redaguje on gazetkę Kółka, która nazywa się głośną dlatego, że odczytuje się ją głośnie na zebraniu. Gazeta dzieli się na działy takie, jak artykuły własne, wiadomości z kraju, wiadomości z zagranicy, wiadomości gospodarcze, dział kobiecy, kronika wypadków, kącik humoru, dział literacki, w którym mogą być zamieszczane tak wybrane fragmenty z książek, jak też utwory własne członków Czytelni. Poszczególne działy powierza naczelnny redaktor poszczególnym członkom zespołu redakcyjnego, którzy starają się pozyskać współpracowników wśród członków Czytelni.

Zespół redakcyjny może ograniczyć się na początek do wycinania wiadomości i artykułów z dzienników i czasopism. Trud redagowania gazety będzie wtedy polegał na ocenie, które wiadomości i które artykuły nadają się do wykorzystania w głośnej gazecie, ludzież na naklejaniu wycinków na papierze. Z biegiem czasu trzeba jednak przechodzić do streszczania artykułów i wiadomości prasowych, do komentowania ich i do pisania artykułów oryginalnych.

Głośna gazeta jest łatwą a bardzo pożyteczną formą pracy kulturalno-oświatowej. Można ją stosować nie tylko w Kółku świetlicowym dorosłych, lecz także w Kółku świetlicowym młodocianych. Można ją także odczytywać na publicznych zebraniach oświatowych. Korzystają z niej zazwyczaj wiele uczestnicy zebrania, najwięcej jednak sami redaktorzy i współpracownicy, którzy w szybkim tempie dojrzewają duchowo pod wpływem pracy umysłowej, wkładanej w redagowanie gazety. Numerów gazety nie należy wydawać zbyt często, aby zespół redakcyjny nie był przeciążony pracą, a gazeta nie spowszedniała. Wystarczy jeden numer w miesiącu.

Zespół społeczno-gospodarczy. Zadaniem zespołu społeczno-gospodarczego jest dostarczanie na zebrania świetlicowe Kółka dorosłych dobrze przetrawionego w zespole materiału dyskusyjnego na tematy gospodarcze i społeczne, oraz szukanie praktycznych rozwiązań różnych zagadnień gospodarczych i społecznych, aktualnych dla danej wsi. Dlatego muszą członkowie zespołu czytać uważnie sami dla siebie jako też wspólnie na zebraniach zespołu, książki i artykuły prasowe, traktujące o zagadnieniach społecznych i gospodarczych wsi. Do takich należą np. zagadnienia takie jak sprawa przeludnienia wsi, sprawa ustroju rolnego Polski i jego przebudowy, oraz łącząca się z tym sprawa skierowania części ludności rolniczej do innych zawodów, dalej sprawa niepodzielności gospodarstw chłopskich, sprawa podniesienia kultury rolnej i kultury hodowlanej, sprawa spółdzielczości i wychowania spółdzielczego, sprawa poznania elementarnych zasad gospodarstwa społecznego i gospodarstwa narodowego itd. Tematów tych jest więc mnóstwo, a jeden od drugiego bardziej interesujący, wszystkie zaś razem zmierzają do tego, aby członkowie zespołu a przy ich pomocy wszyscy członkowie Kółka świetlicowego dorosłych wyrobili sobie pogląd na życie i nabrali wiary w możliwość poprawy położenia gospodarczego wsi i że decydujący głos w tej sprawie ma wieś, jej oświata i kultura.

Jakkolwiek musi się mówić w ciągu roku o różnych zagadnieniach społeczno-gospodarczych ze względu na ich aktualność, to jednak trzeba w każdym roku położyć główny nacisk na inne zagadnienia pod kątem widzenia opanowania z biegiem czasu całokształtu życia społeczno-gospodarczego wsi na tle gospodarstwa narodowego. Można np. położyć w pierwszym roku pracy zespołu główny nacisk na zbadanie warunków, w jakich wieś żyje, w następnym roku na zorientowanie się, w jakich warunkach gospodarczych żyją poszczególne regiony Polski, tudzież na zorientowanie się, w jaki sposób kraje przodujące obecnie w rolnictwie doprowadziły rolnictwo do rozkwitu a ludność rolniczą do dobrobytu. Będzie to interesująca wędrówka po Polsce i po innych krajach, w której najwięcej uwagi poświęcać będziemy życiu społeczno-gospodarczemu w ogóle, a życiu społeczno-gospodarczemu wsi w szczególności. Po tych wstępnych niejako pracach można przejść do poznawania zasad gospodarstwa społecznego i gospodarstwa narodowego.

Zespół samokształceniowy kobiet. Płacówki TSL nie zbyt

wiele poświęcają uwagi pracy kulturalno-oświatowej wśród kobiet wiejskich, tj. nie wiele zwracają uwagi na specjalne zadania kobiet w zagadnieniu postępu kulturalnego i gospodarczego wsi. A klóź więcej niż kobieta, przede wszystkim matka może wpłynąć na urabianie sere członków rodziny? Klóź więcej niż kobieta może wpłynąć na zachowanie cennych resztek tradycyjnej kultury ludowej, jako też na treść tworzącej się nowej kultury ludowej, zwłaszcza zaś kultury obyczajowej i artystycznej? Zadań w dziedzinie wychowania dzieci i w dziedzinie gospodarstwa domowego nie będę wyliczał, gdyż są to rzeczy powszechnie znane.

Aby kobieta mogła spełnić należycie swoje zadania, musi nad sobą solidnie popracować. Dlatego potrzebny jest w Czytelni zespół samokształceniowy kobiet, w skład którego wchodzić by mogły kobiety zamężne jak i dziewczęta, niezależnie od udziału w zebraniach i pracach Kółka świetlicowego dorosłych, tudzież udziału w pracach innych zespołów samokształceniowych. W program pracy zespołu samokształceniowego kobiet wejda sprawy takie, jak różne dziedziny gospodarstwa domowego, różne dziedziny gospodarki hodowlanej, organizacja zbytu nabiału, ogrodnictwo i warzywnictwo, higiena, wychowanie dzieci, półkolonie letnie dla dzieci wsi, niektóre działy kultury ludowej, jak stroje kobiece, zdobnictwo, zwyczaj i obyczaj wsiowy, pieśń ludowa.

Z wymienionych czterech zespołów samokształceniowych, istnienie jednego tylko zespołu, mianowicie zespołu redakcyjnego głośnej gazety, jest związane z istnieniem Kółka świetlicowego dorosłych. Pozostałe trzy zespoły mogą istnieć w każdej Czytelni, także w takiej, w której nie ma Kółka świetlicowego dorosłych, a nawet przy bibliotece ruchomej TSL. *Ponieważ zespoły samokształceniowe są ważniejsze niż Kółko świetlicowe dorosłych, gdyż one przede wszystkim wychowują przodowników wsi w sprawach kulturalno-oświatowych, społecznych i gospodarczych, to jeśli nie da się utworzyć w Czytelni z jakichkolwiek przyczyn Kółka świetlicowego dorosłych, trzeba dążyć w każdym razie do utworzenia zespołów samokształceniowych.*

5. Wyliczne pracy w Kółku świetlicowym młodocianych

Praca nad młodocianymi jest na wsi pracą nową, mało jeszcze wypróbowaną. Zbiera się dopiero doświadczenia. Zaczęło je zbierać najpierw nauczycielstwo w tworzonych od roku 1930 na

terenie szkoły Kolach Byłych Wychowanków Szkoły Powszechnej. W ślad za nauczycielstwem zwróciły swoją uwagę na młodocianych także organizacje społeczne, zwłaszcza zaś organizacje młodzieżowe, a przed dwoma laty zaczęły powstawać Kółka młodocianych także w placówkach wiejskich TSL. Dotychczasowa praktyka nie daje jednak jeszcze dostatecznej podstawy ani do ustalenia programu pracy ani też do ustalenia konkretnych form i metod pracy. Tak programy, jak formy i metody pracy musimy tworzyć sami razem z młodzieżą, z którą pracować będziemy, wyprzedzając je z psychologicznej i socjologicznej rzeczywistości młodocianych. Ja muszę z konieczności ograniczyć się do próby nakreślenia jedynie ogólnych wytycznych pracy.

Wiele wskazówek znajdzie pracownik oświatowy podejmujący pracę nad młodocianymi w wydanej w roku bieżącym przez księgarnię Związku Nauczycielstwa Polskiego książce pt. «Młodociani na wsi». Jest to praca zbiorowa nauczycielstwa z Wołynia pod redakcją Jana Deca i Franciszka Mleczki. Z książki tej i ja wiele korzystałem przy opracowywaniu referatu.

Jakkolwiek nie można jeszcze nakreślić dokładnego programu, ani też ustalić konkretnych form i metod pracy, to można i trzeba nakreślić mieszczące się w ogólnych celach TSL podstawowe zadania pracy nad młodocianymi, które by nadawały kierunek naszymu poczynaniom. Ujmuję je w następujące punkty:

1. Wychowanie religijno-moralne, tj. ugruntowanie zasad moralności w oparciu o wierzenia religijne.

2. Budzenie zainteresowań kulturalnych w różnych kierunkach, lecz zwrócenie specjalnej uwagi na tradycyjną kulturę wsi z myślą wzbudzenia w duszach młodzieży szacunku dla twórczości kulturalnej wsi i umiłowania wsi, gdyż te uczucia tworzą podstawę dla dźwigania wsi w górę w późniejszym życiu, dźwigania jej własnym wysiłkiem i własną twórczością kulturalną.

3. Budzenie uczuć patriotycznych i obywatelskich.

4. Budzenie zrozumienia dla potrzeby współdziałania.

Pracę nad młodocianymi na wsi narzuca samo życie. Kto ma styczność ze wsią, ten nie będzie się długo zastanawiał nad programami, ani też nie będzie się sprzeczał o to, kto to ma robić, lecz zabierze się do pracy. Kto nie ma bezpośredniej styczności ze wsią niechaj przeczyta sobie wydane w roku 1935 i w roku 1936 «Pamiętniki chłopów». Ta np. w pamiętniku nr 7 czytamy: «Nasze dzieci zdrowe, rzyśkie, nie mają co czytać, to tyż różną się no-

żami aż krew prysko...», «...latoś zabawa poszła daleko na-przód, bo ubawiono 18-letniego chłopca 27 nożami, tak, że mógł sobie własnymi oczami obejrzeć swoje wnętrze, drugi dostał nóż aż do płuc i to się dzieje w biały dzień» (pamiętnik nr 22). «...Z powodu ciemnoty rodziców młode pokolenie jest wychowywane w fatalnych warunkach, gdzieś w czystym polu przy krowach, przy pasionce i będzie w przyszłości przedstawiało element najgorszego gatunku. Takie wychowanie młodzieży w gromadzie w polu doprowadza do rezultatów tych, że policja z młodzieżą nie daje rady. Panuje kradzież, grabieży, bandytyzm, morderstwa i przepelnienie więzień» (pamiętnik nr 39).

Naprowadzone fakty z życia młodocianych stanowią jeden punkt wyjściowy w pracy nad młodocianymi. Drugim punktem wyjściowym są właściwości psychiczne młodocianych. W okresie pokwitania dominują w człowieku dwa momenty: wyraźne uświadomienie sobie swojej osobowości i początek życia płciowego. W związku z uświadomieniem sobie swojej osobowości pojawia się między innymi poczucie własnej siły oraz potrzeba niezależności, w następstwie czego powstają starcia z rodzicami, tudzież niechęć do niedawnych nauczycieli. Proces dojrzewania płciowego wywołuje znów wstrząsy nerwowe, objawiające się w trudności skupienia uwagi na dłuższy czas na jednym przedmiocie, w żądzy coraz to nowych wrażeń i urozmaiceń, w wybijającej wyobraźni.

Okres pokwitania dzieli się na dwa podokresy. Pierwszy podokres trwa mniej więcej do końca 16 roku życia, a u dziewcząt do końca 15 roku życia, drugi zaś podokres tak u chłopców jak i u dziewcząt mniej więcej do końca 18 roku życia. W pierwszym podokresie uwidoczni się u chłopców szczególny kult dla siły woli i bohaterstwa, tudzież szczególne zamiłowanie do zabaw ruchowych, a u dziewcząt kult ideału poświęcenia. W drugim podokresie zjawiają się tak u dziewcząt jak i u chłopców zainteresowania intelektualne, lecz idą w odmiennych kierunkach. Chłopcy interesują się zagadnieniami światopoglądowymi a dziewczęta zagadnieniami etycznymi i sprawami kobiecymi. Po tych uwagach wstępnych przejdźmy do wytycznych programu pracy.

Jak w Kółku świetlicowym dorosłych, tak i w Kółku świetlicowym młodocianych trzeba rozpocząć pracę od scementowania Kółka. Lecz gdy Kółko dorosłych cementuje się na podstawie ideologicznej, to cementowanie Kółka młodocianych dochodzi do skutku dzięki zżyciu się z sobą członków Kółka na gruncie towa-

rzyskim. Będziemy więc starać się zbliżyć młodzież do siebie i umożliwić jej współżycie z sobą przez szczepienie kultury życia towarzyskiego, gdyż młodociani w pierwszym podokresie wieku pokwitania nie uświadamiają sobie jeszcze głębszych motywów postępowania. Kulturę życia towarzyskiego szczepi się przez uświadamiające pogadanki i dyskusje, oparte na konkretnych, aktualnych wydarzeniach, tudzież przez obcowanie młodzieży z sobą w czasie pracy i zabawy.

Młodociani w 15 i 16 roku życia przepadają za zabawami ruchowymi i za uprawianiem sportów, gdyż ruch jest im potrzebny do ich rozwoju fizycznego i duchowego. Trzeba im więc dać możliwość uprawiania tych zabaw i sportów. Ale ich serce rwie się nie tylko do zabaw ruchowych, lecz także do tańca, gdyż młodociani odczuwają potrzebę ruchu rytmicznego. Trzeba im iść i w tym kierunku na rękę, a zarazem zużytkować tę potrzebę do zaszczerpienia woli kultywowania tańców ludowych. Podobnie ochotę do śpiewania trzeba zużytkować do spopularyzowania wśród młodocianych pieśni ludowej. Koroną wysiłków, zmierzających do wyrobienia wśród młodocianych kultury obcowania z rówieśnikami, z młodszymi i starszymi od siebie, są wieczornice młodocianych, w których uczestniczą także rodzice członków Kółka. W urzędzeniu wieczornicy dopomaga Zarządowi Kółka Zarząd Czytelni. Jeśli w Czytelni jest oddzielne Kółko chłopców a oddzielne dziewcząt, to wieczornice powinny być wspólne dla obu Kółek.

Prześciową formą pracy między zabawami, sportem, śpiewem i wieczornicami a pracą umysłową, jest teatr młodocianych, tj. taki teatr, w którym młodociani nie tylko grają utwory napisane przez innych, lecz także inscenizują własne pomysły. Młodociani lubią grać, gdyż pragną się wypowiedzieć i popisać, trzeba im więc pozwolić na inscenizowanie pieśni i różnych innych tekstów, jako też na granie odpowiednich dla nich sztuk teatralnych.

Mając na uwadze, że przeważająca u młodocianych na początku pierwszego podokresu skłonność do zabaw i rozrywek zaczyna z biegiem czasu ustępować skłonności do poważnych zajęć umysłowych, trzeba przystąpić do scementowania Kółka do stopniowego wprowadzania poważnych prac umysłowych dla utrwalenia, oraz poszerzenia i pogłębienia wiedzy, wyniesionej ze szkoły. Trzeba więc będzie urządzać kursy dokształcające z zakresu materiału naukowego, objętego programem szkoły 7-klasowej, lub też inne kursy z programem ogólno-kształcącym, np. kurs nauki o Pol-

see współczesnej, obejmujący geografię, gospodarke, zagadnienia ustrojowe, społeczne i kulturalne kraju. Jeśli kursy takie są urządzane na terenie szkoły, zbytelnym by bylo urzadzac je na terenie Czytelni, lecz trzeba mlodzięz naklonić do uczęszczania na kurs, prowadzony przez szkołę. Obok pracy na kursie, trzeba będzie wprowadzacz w program zebrań świetlicowych wspólne czytania, odczyty i referaty dyskusyjne członków Kółka dla wprowadzenia ich w samodzielna pracę. Będzie też wskazany przeprowadzacz konkursy dobrego czytania książek dla wprowadzenia mlodzięzy w dobre czytanie książek i w pracę samokształceniowa w zespołach samokształceniowych, jak np. zespół literacki lub krajoznawczy.

Do bardzo ważnych zajęć w Kółku mlodocianych należą wycieczki krajoznawcze w bliska i dalsza okolice dla czerpania materialu do pogadanek na tematy z dziedziny tradycyjnej kultury ludowej, jako też na tematy z dziedziny gospodarezej i społecznej. Dopomoga one do skierowania mlodzięzy do przysposabiania się do pracy zawodowej przez uczestniczenie w konkursach rolniczych, zaznajamianie się z pracą w sadzie, w ogrodzie warzywnym, w pasiece itd. Wycieczki, polaczone z pogadankami o kulturze artystycznej, społecznej i gospodarezej wsi, oraz z pracą nad przysposobieniem się do możliwie najlepszego wykonywania swojego zawodu związa niewątpliwie mlodzięz ze wsią silnymi węzłami uczuciowymi i dadza niejako odpowiedz na owo pytanie mądrego gazy zakopiańskiego, skierowane niegdys do Stanisława Witkiewicza: «Powiedzcie mi też panie, jako się trza utrzymywacz, aby być ciekim cywilizowanym, a przecie chlopem polskim ostacz?»

Dla ugruntowania w mlodocianych uczuć patriotycznych, trzeba z wielkim pietyzmem święcić w obrębie Kółka, niezależnie od ewentualnych obchodów publicznych, święta narodowe i rocznice wałk o niepodległość, oraz szczepić kult bohaterów narodowych.

Wybrany do zajęć w Kółku świetlicowym mlodocianych material wskazany jest uporządkowacz sobie dla przejrzystości na dzialy: kulturalno-oświatowy, społeczno-obywatelski, społeczno-gospodareczy, wychowania fizycznego i dzial pracy własnej, tak jak to uczyniliśmy z materialem zajęć w Kółku świetlicowym dorosłych.

Dobiegam do końca omawianych wytycznych pracy w Kółku świetlicowym mlodocianych, a nie wspomniałem jeszcze ani o wy-

chowaniu moralnym ani o wychowaniu obywatelskim. Zostawiłem te zagadnienia na sam koniec dlatego, aby tym dobitniej podkreślić, że wszystko co się w Kółku młodocianych czyni, musi się opierać na podstawach religijno-moralnych, oraz powinno naprowadzać wychowanków na drogę czynnego patriotyzmu, tudzież na drogę poszanowania dobra społecznego i budzić w nich zdolność do podporządkowania dobra własnego dobru zbiorowości.

6. *Od czego zależy jakość i zasięg pracy w placówkach wiejskich TSL?*

Zadania Czytelni wiejskiej TSL są liczne i ważne, a program pracy obszerny. Zadania dzielą się na dwa zasadnicze rodzaje, na pracę systematyczną w Kółkach świetlicowych i w zespołach samokształceniowych, tudzież pracę nieusystematyzowaną wśród całej ludności wsi. Aby Czytelnia mogła zadania swoje wykonać, musi mieć przede wszystkim ideowych i chętnych pracowników z środowiska chłopskiego. Takich ludzi nie brakuje na wsi; trzeba tylko umieć ich odszukać, a na niedzielnych uniwersytetach wiejskich i na kursach instrukcyjnych trzeba ich przysposabiać do pracy w Czytelni.

Lecz kurs instrukcyjny będzie użyteczny dla pracy Czytelni tylko wtedy, jeżeli jego program pod względem treści i form pracy będzie zharmonizowany z programem pracy Czytelni. To też starałem się nakreślić w referacie ogólny zarys treści i wskazać na najważniejsze moim zdaniem formy pracy w Czytelni wiejskiej. Jeżeli nakreślony zarys programu zostanie przez Walny Zjazd uchwalony, spowoduje on pewne ujednoczenie pracy na całym obszarze działalności TSL, co umożliwi kierowanie pracą, oraz zgodne z potrzebami Czytelni kształcenie kierowników i przodowników pracy.

Ustalenie zasadniczego szkieletu programu pracy ma ważne znaczenie także z tego powodu, że umożliwi ono wyposażenie Czytelni w biblioteczki samokształceniowe i odpowiednie czasopisma. Kształcenie na kursach instrukcyjnych i na niedzielnych uniwersytetach wiejskich kierowników i przodowników pracy na niewiele się przyda, jeśli oni nie będą mieć w Czytelni obok otrzymanej z Powiatowej Biblioteki TSL biblioteki ruchomej, także biblioteczki samokształceniowej, zaopatrzonej w książki niezbędne do

kontynuowania swego własnego wykształcenia w zakresie zagadnień, objętych programem pracy Czytelni, jako też niezbędnych do prowadzenia pracy w Kółkach świetlicowych i w zespołach samokształceniowych. Pisma instrukcyjne, jako też zawierające materiał z zakresu treści pracy są oczywiście nie mniej potrzebne niż biblioteczki samokształceniowe. To też zagadnienie wyposażenia Czytelni w biblioteczki samokształceniowe i w odpowiednie czasopisma powinno należeć do zagadnień, wymagających zrealizowania w najbliższej przyszłości.

Dalszym, bardzo ważnym czynnikiem rozwoju pracy Czytelni jest współpraca miejscowej inteligencji, zwłaszcza zaś nauczycielstwa, tudzież opieka właściwego Koła TSL, wyrażająca się w częstych wyjazdach do Czytelni delegatów Koła, mogących służyć Zarządowi Czytelni i kierownikom poszczególnych działów pracy, radą i pomocą.

O ile praca w Kółkach świetlicowych i w zespołach świetlicowych, jako wymagająca systematyczności i częstych zebrań musi być oparta na czynnikach miejscowych, to praca wśród ogółu ludności wsi, polegająca na wykładach i pogadankach publicznych, musi opierać się przede wszystkim na właściwym Kole TSL, które powinno wysyłać prelegentów, gdyż najlepsi nawet prelegenci miejscowi są niechętnie słuchani przez ludzi w wieku dojrzałym. Przysłowie: «nikt nie jest prorokiem we własnej ojczyźnie» ma tu pełny walor. Miejskie Koło TSL powinno więc posiadać nie tylko takich pracowników, którzy znają się na pracy w Kółkach świetlicowych i w zespołach samokształceniowych, lecz także takich, którzy mogą wyjeżdżać na wieś z wykładami i pogadankami publicznymi. Tak jedni jak i drudzy muszą być oczywiście obznajomieni z tym, jakie prądy nurtują wieś dzisiejszą, jak również z zagadnieniami kulturalnymi, społecznymi i gospodarczymi dzisiejszej wsi. Niestety do wyjątków należą dziś inteligenci spośród inteligencji miejskiej, którym życie dzisiejszej wsi nie jest obce i którzy chętnie wyjeżdżają na wieś z wykładami i pogadankami. Ogół godzi się z lekkim sercem z niebezpiecznym dla kultury i przyszłości narodu faktem, że inteligencja polska przestaje być mózgiem i sercem narodu polskiego. Nie ludźmy się, że dobrowolną pracę kulturalno-oświatową inteligencji miejskiej na wsi, wśród dorosłych zwłaszcza, zastąpi praca urzędowa lub półurzędowa, gdyż jedynie dobrowolna, obywatelska praca kulturalno-oświatowa ma na wsi przywilej trafiania wprost do serc ludzkich i ta

jedynie praca utrzymuje węzły łączności uczuciowej między miastem a wsią.

Naprowadzone względy, jako też te okoliczności, o których była mowa na wstępie, stanowią moim zdaniem dostateczną podstawę do wystosowania przez Walny Zjazd do polskiej inteligencji miejskiej wszelkich zawodów gorącej prośby, aby zechciały stanąć w pierwszych szeregach czynnych pracowników oświatowych TSL, tudzież do wystosowania do tych Kół TSL, które nie przystąpiły jeszcze do wykonania uchwał XXXVIII Walnego Zjazdu TSL z roku 1935 i wskazówek Okólnika Zarządu Głównego TSL z roku 1936 w sprawie pracy TSL w mieście, gorącego apelu, aby to niezwłocznie uczyniły. Unowocześnijmy biblioteki, otwierajmy czytelnie dzienników i czasopism, tudzież organizujmy wieczory dyskusyjne na tematy z dziedziny kultury, oświaty, wychowania i z dziedziny zagadnień społeczno-gospodarczych, a w niedługim czasie wytworzymy zastępy nowych pracowników oświatowych, którzy staną do pracy kulturalno-oświatowej na wsi w imię dobra narodu i państwa polskiego i w imię demokratyzacji kultury polskiej.

KRONIKA TSL

1) Z ŻYCIA KÓŁ I CZYTELŃ

Z Konferencji rejonowych referentów oświatowych TSL w Brzeszczach

Dnia 3 października 1937 r. odbyła się w siedzibie Związku Okręgowego TSL w Brzeszczach konferencja referentów rejonowych TSL z powiatów biańskiego i chrzanowskiego, przy udziale 9 referentów, reprezentujących 47 Kół i Czytelń TSL.

Konferencji przewodniczył p. Dendura, wiceprezes Zarządu Okręgowego TSL i prezes Zarządu Powiatowego TSL w Chrzanowie. Jako przedstawiciel Zarządu Głównego TSL brał udział w konferencji instruktor oświatowy TSL, p. Marian Jamka. Z ramienia władz szkolnych obecny był instruktor O. P. z Krakowa p. Czapik.

Na konferencji p. instr. Jamka wygłosił referat pt. «Organizacja i wytyczne pracy TSL na terenie Okręgu w roku 1937/38».

W referacie tym omówił referent wytyczne ideowe, metodyczne i organizacyjne prac kulturalno-wychowawczych TSL. Dużo uwagi poświęcił planowej akcji bibliotecznej, organizacji i propagandzie czytelnictwa, oraz reform systematycznego kształcenia dorosłych (Niedzielne Uniwersytety Wiejskie, Uniwersytety Powszechne) i zagadnieniu pracy zespołowej w świetlicy. Nadto wysunął referent sprawę organizowania akcji świetlic dla bezrobotnych — tam, gdzie są po temu warunki — która to forma zorganizowana w ubiegłym roku przez Koło TSL w Chrzanowie zdała swój egzamin społeczny.

W obszernej dyskusji wywody referentów rejonowych poszły po linii referatu. W planie swej pracy referenci rejonowi TSL postanowili położyć główny nacisk na formy i metody działania uwzględniające potrzeby i warunki poszczególnych środowisk, a dążące do podniesienia i pogłębienia akcji kulturalno-oświatowej TSL, przy czym w związku z rozbudową pracy TSL wysunięto problem zwiększania kadr pracowników TSL, przede wszystkim przez wciąganie do Zarządów placówek TSL ludzi młodych.

25-lecie nowosądeckiego Koła TSL

Dnia 21 listopada br. święciło nowosądeckie Koło TSL 25-lecie swego założenia. Na program święta złożyło się otwarcie dnia 20 listopada «Wieczorów dyskusyjnych» na tematy z dziedziny oświaty i kultury, tudzież z dziedziny zagadnień społecznych i gospodarczych, a dnia 21 listopada nabożeństwo i uroczysty poranek.

Pogadankę inauguracyjnego Wieczoru dyskusyjnego na temat «Dysproporcja współczesnej kultury» zagaił dyr. TSL, p. Fr. Urbańczyk. Temat wywołał duże zainteresowanie wśród przybyłej na Wieczór w licznym gronie inteligencji, gdyż pogadanka była bardzo ożywiona. Takie Wieczory dyskusyjne będą się odbywać następnie po 2 razy w miesiącu w ciągu miesięcy zimowych. Ich powodzenie zdaje się być zapewnione.

Na program uroczystego poranku dnia 21 listopada złożyły się okolicznościowe przemówienia prezesa Koła, p. inż. W. Cyły, przedstawiciela Czytelń TSL, p. Błażeja Potoczka z Rdziostowa, przedstawiciela Zarządu Głównego TSL, p. dyr. Urbańczyka i Starosty Powiatowego, p. dr. M. Łacha. Po przemówieniach wykonały zespoły artystyczne Czytelń i Gimnazjum Krawieckiego Żeńskiego TSL kilka udatnych produkcji. Szczególnie podobało się przedstawione przez zespół teatru amatorskiego Czytelni w Siedlcach

w opracowaniu własnym «Wesele Siedleckie» i odtąńczony przez zespół Czytelni w Biczycach krakowiak.

Po południu powtórzono artystyczną część poranku dla młodzieży szkół średnich.

Z okazji 25-lecia wydało Kolo «Książkę pamiątkową», w której uwzględniono działalność TSL na terenie sądeckim od r. 1892, tj. od chwili powstania w Nowym Sączu nie istniejącego obecnie Kola I, które przed wojną światową rozwijało w Nowym Sączu i w powiecie bardzo żywą działalność. W książce są też zobrazowane nowe formy i metody pracy TSL. Na treść książki składają się prace pracowników TSL nie tylko spośród inteligencji, ale także spośród chłopów. Ponieważ większość z zamieszczonych w «Książce» prac ma nie tylko lokalne znaczenie, podajemy tytuły zamieszczonych prac, a w nawiasach podajemy nazwiska autorów: Towarzystwo Szkoły Ludowej w Nowym Sączu — szkic historyczny (mjr. St. Marcinek); Zagadnienie niepodległości Polski w działalności TSL (inż. W. Cyło); Cele, metody i warunki pracy oświatowej na terenie działalności nowosądeckiego Kola TSL (prof. Jan Gorecki); Zagadnienie kultury ludowej w pracy oświatowej TSL (prof. E. Pawłowski); Biblioteki i czytelnictwo na terenie działalności Kola TSL im. St. Wyspiańskiego w Nowym Sączu (prof. J. Markiewicz); Internatowy Uniwersytet Ludowy i Niezależny Uniwersytet Wiejski (prof. Z. Oleksówna); Rdzistów (Bł. Potoczek, Wł. Mróz, St. Mróz i J. Mróz); Przyszłowice (J. Bieniek).

Kurs przysposobienia kupieckiego TSL w Bochni

Staraniem Kola TSL w Bochni odbył się w dniach od 25 listopada do 5 grudnia 1937 r. Kurs przysposobienia kupieckiego dla sklepikarzy wiejskich w Bochni.

Program kursu, który został wyczerpany w 65 godzinach, obejmował następujące tematy: 1) Omówienie programu (2 godz.), 2) Towaroznawstwo (12 godz.), 3) Inicjatywa gospodarcza sklepikarza (2 godz.), 4) Spółdzielczość (2 godz.), 5) Spółdzielnie handlowe (4 godz.), 6) Arytmetyka handlowa (5 godz.), 7) Korespondencja handlowa (4 godz.), 8) Handel produktami rolnymi (3 godz.), 9) Organizacja sklepu wiejskiego (9 godz.), 10) Zakup i kalkulacja towarów (7 godz.), 11) Nauka o wekslu (4 godz.), 12) Etyka kupiecka (1 godz.), 13) Pieniądz i waluta (1 godz.), 14) Księgowość (5 godz.), 15) Kolej, poczta, telefon, radio na usługach kupca (2 godz.), 16) Miary, wagi (1 godz.), 17) Higiena sklepu

(1 godz.), 18) Podatki i opłaty (1 godz.), 19) Przyszłość gospodarza Polski (1 godz.).

W kursie wzięło udział 44 osoby, w tym 32 mężczyzn i 12 kobiet. Wykłady odbywały się w miejscowym Państwowym Gimnazjum, wyżywienie i pomieszczenie otrzymali uczestnicy Kursu w koszarach 5 Dywizjonu Taborów w Bochni.

W realizowaniu programu kursu zwracano specjalną uwagę na jego stronę praktyczną, do czego służyło zwiedzanie przez kursistów miejscowych sklepów, połączone z objaśnieniami fachowego przewodnika, p. Urbańskiego.

Inicjatywa ta spotkała się z pełnym zainteresowaniem miejscowego społeczeństwa i czynników oficjalnych, czego dowodem była obecność szeregu osób z miejscowego społeczeństwa na otwarciu kursu, z p. Starostą Powiatowym Pałosem.

Kierownictwo kursu spoczywało w ręku p. Michała Urbańskiego, członka Zarządu Koła TSL w Bochni.

Ożywiona akcja Niedzielnych Uniwersytetów Wiejskich

W ciągu miesiąca października i listopada br. zostało otwartych na terenie Wydziału Ścisłego TSL 12 Niedzielnych Uniwersytetów Wiejskich w miejscowościach: Babice, Halenów, Jawiszowice, Pisarzowice, Porąbka (pow. Biała), Uszew (pow. Brzesko), Dobczyce, Siepraw (pow. Myślenice), Pustków (pow. Dębica), Cięcina, Cisiec, Ujsoly (pow. Żywiec). Nadto w toku organizacji jest ponad 15 N. U. W.

Jak wynika z powyższego zestawienia miejscowości, prawie wszystkie N. U. W. zostały uruchomione na terenie wiejskim, przy czym wzięło pod uwagę ważniejsze środowiska wiejskie — siedziby Kół TSL — które ściągają uczestników z pobliskich wsi. Wypada podkreślić silną współpracę Kół miejskich TSL, które do specjalnych zagadnień wchodzących w skład programu N. U. W. dostarczają prelegentów z miast. W programach N. U. W. na pierwszy plan wysuwają się aktualne zagadnienia społeczno-państwowe, natury gospodarczej i kulturalnej.

Równocześnie w środowiskach miejskich i robotniczych zostało zorganizowanych 5 Uniwersytetów Powszechnych w miejscowościach: Jaworznie, Chelmku (pow. Chrzanów), Kętach, Oświęcimiu (pow. Biała), Żywcu, Węgierskiej Górze (pow. Żywiec).

KOMUNIKAT

Z. Nowakowskiego «Wymarsz» (nakład Zarządu Głównego TSL, Kraków 1937 r.) zatwierdzony został przez Ministerstwo W. R. i O. P. do bibliotek uczniowskich dla młodzieży od lat 14—16 reskryptem Ministerstwa W. R. i O. P. W-wa d. 30. X. 1937 r. Nr II. Pr. 15600/37.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Młodociani na wsi. Praca zbiorowa pod redakcją Jana Deca i Franciszka Mleczki. Nakładem «Naszej Księgarni» S. A. Z. N. P. W-wa 1937 (str. 206).

Cały szereg doniosłych zagadnień społeczno-wychowawczych łączy się ze sprawą pozostawania poza wpływem szkoły powszechnej, a zarazem poza obrębem działalności organizacyjnej młodzieży w wieku od lat 14 do 18. Ustawa o przymusowym dokształcaniu tej młodzieży jest niewykonywana i niewykonalna z powodu braku odpowiednich funduszy, również przepisy ustawy o stowarzyszeniach nie pozwalają na objęcie tej młodzieży działalnością organizacji społecznych.

W taki sposób młode pokolenie 4 lata pozostaje samo sobie, «ugoruje» w obrębie życia społecznego, stwarzając tym samym problem, czekający swego rozwiązania.

Pociąga to za sobą oczywiście poważne konsekwencje. A więc skutki w dziedzinie wychowawczej, gdy się zważy, że wiek od lat 14 do 18 roku życia jest okresem przejściowym, okresem żywego odczuwania i żywego reagowania na wpływy zewnętrzne — w dziedzinie intelektualnej z uwagi na zbyt krótkotrwale oddziaływanie szkoły powszechnej na ucznia, który łatwo, szczególnie po odbyciu szkoły niżej zorganizowanej, wpada w analfabetyzm wtórny, marnując całkowicie wysiłki szkoły. Skoro dodamy, iż w okresie tym młodzież pozostawiona sama sobie łatwo poddaje się działaniu ujemnemu i nasiąka wadami, towarzyszącymi jej w całym częstokroć późniejszym życiu — będziemy mieli trzy i to tylko najważniejsze, nie biorąc pod uwagę innych wtórnych, momenty, które sprawiają, iż zagadnienie młodocianych staje się zagadnieniem społecznym pierwszorzędnej wagi. W chwili obecnej, trzeba stwierdzić, problem ten stoi u nas na martwym punkcie, gdyż dotychczas tak ze strony czynników oficjalnych, jak i ze strony czynników społecznych nie uczyniono żadnego kroku na taką miarę, by należało się spodziewać jego rozwiązania w bliskiej przyszłości.

Na tym tle książka *Młodociani na wsi*, będąca zbiorem spostrzeżeń i wyników doświadczeń pracy z młodocianymi, podjętej niemal na własną rękę przez grupę oświatowców, na małym stosunkowo terenie jednego powiatu, a następnie na terenie całego Wołynia, nabiera właściwej wagi. Dla oświatowca, który nie może już przejść, jeżeli nie dzisiaj jeszcze, to w najbliższej przyszłości, obok tego zagadnienia, stanowić

będzie tę pierwszą i to wartościową, bo z praktyki i realnej pracy wynikającą zdobycz. Stanowić będzie zasadniczy punkt zaczepienia.

Być może, iż podjęcie tej pracy na szerszym terenie wymagać będzie odmiennych form pracy, innych metod, nie mniej — pierwszy, a więc najważniejszy i najtrudniejszy krok na tej drodze został już uczyniony.

Książka *Młodociani na wsi* przynosi dużo ciekawego materiału — od próby podejścia do sprawy od strony psychologicznej poprzez omówienie różnorodnych form pracy z młodocianymi w Kolach Byłych Wychowanków Szkoły Powszechnej, wskazanie trudności i ważności tej pracy. Z podanego w książce materiału wnioskować należy, iż po pracy w tym kierunku można się spodziewać bardzo dodatnich rezultatów.

Oczywiście nie można z góry przesądzać, iż pracę z młodocianymi należy opierać wyłącznie o szkołę, co zresztą przyznają sami wydawcy tej zbiorowej pracy. Z uwagi na to, iż następnym etapem życia młodocianych będzie już praca w organizacjach społecznych i ze względu na konieczność możliwie wczesnego zaznajomienia młodzieży z życiem organizacyjno-społecznym raczej wskazanym by było przyjęcie dla tej pracy formę «Sekcji Młodych» przy organizacjach społecznych o charakterze oświatowym. Rozumie się przy tym zastrzeżenie, że metody pracy młodocianych winny być różne od metod pracy, stosowanych w organizacjach starszych. Momentem, który może najsilniej przemawia za takim rozwiązaniem sprawy — jest brak odpowiedniego aparatu szkolnego, który byłby zdolny zadośćuczynić tej potrzebie.

Wydawnictwo zaleca się samo przez się i poszukiwane będzie bez wątpienia przez każdego oświatowca, któremu dostarczy materiału z różnych dziedzin tego interesującego zagadnienia i stosowanych form pracy.

Dla bliższego zorientowania w materiale, podajemy tytuły poszczególnych prac, składających się na całość wydawnictwa: 1) *Młodociani na wsi*, Fr. Mleczko; 2) *Młodociani a społeczny ruch młodzieży wiejskiej*, J. Dec; 3) *Rozwój Kól Byłych Wychowanków na Wołyniu*, K. Ejsmund; 4) *Zasady organizacyjne Kola Byłych Wychowanków*, J. Czołowski; 5) *Prace kulturalno-oświatowe w Kolach B. Wychowanków*, Fr. Mleczko; 6) *Wychowanie społeczno-gospodarcze w Kolach B. W.*, F. Stolarczuk; 7) *Stosunek młodocianych na wsi do przyrody*, St. Pawłowski; 8) *Wychowanie fizyczne w Kolach Byłych Wychowanków*, H. Ejsmundowa; 9) *Biblioteczka podręczna pracownika oświatowego w Kolach B. W.*

Wydaje Zarząd Główny T. S. L. w Krakowie.

Redaktor: Dr Marian Gluth.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Szul.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KRAKÓW, UL. ŚW. ANNY 5.

Przedpłata roczna 6.— Zł. — Cena pojedynczego numeru 1 Zł. 25 gr.